Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 32 Kraków, sobota 9 lutego 1929 Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Hupka samorządowa

Przez całe dziesięciolecie istnienia państwa polskiego Małopolska nie doczekała się prawa wyborczego do swych rad gminnych i powiatowych, zgodnego z prawem wyborczem obowiązującem w trzech czwartych częściach obszaru Rzeczypospolitej Polskiej. Poznańskie, Pomorze i Śląsk, Kongresówka, Wileńszczyzna i Kresy wschodnie mają w swych miastach, wsiach i powiatach powszechne, równe, bezpośrednie, tajne i proporcjonalne prawo wyborcze — tylko jedna Małopolska, dzielnica żyjąca życiem konstytucyjnem od sześćdziesięciu lat, jest Kopciuszkiem, uznanym za niedojrzałego do dania sobie rady z nowoczesną ordynacją wyborczą. Obowiązuje tu w samorządach stara i przestarzała, austrjacka, kurjalna ordynacja wyborcza. W gminach miejskich i wiejskich rządzą setki komisarzy rządowych, w największem mieście tej dzielnicy, we Lwowie, rządzi komisarz rządowy, w Krakowie zaś wymierająca ze starości rada miejska, wybrana przed 18 laty, od tego czasu nie odnawiana i na podstawie istniejących obok siebie w tem mieście czterech różnorakich systemów wyborczych nie da się wogóle odnowić.

Wszelkie zabiegi i starania, ażeby ten nienormalny stan rzeczy usunąć, napotykały w ciągu długiego szeregu lat na uporczywy opór ze strony zmieniających się rządów i reakcyjnych stronnictw sejmowych. Aby nareszcie raz z tem skończyć, wniósł w Sejmie Związek parlamentarny socjalistów polskich 31 października 1928 krótki projekt ustawy o rozszerzenie na Małopolskę samorządowej ordynacji wyborczej, obowiązującej w byłych zaborach rosyjskim i pruskim, a w dniu 14 listopada 1928 trzy kluby sejmowe: ZPPS, Wyzwolenie i stronnictwo chłopskie wniosły w Sejmie obszerny projekt ustawy o jednolitej organizacji samorządu miejskiego, wiejskiego i powiatowego dla całej Polski.

Tej próbie usunięcia krzywdy Małopolski i ujednostajnienia samorządu w państwie sprzeciwia się wstecznictwo, które woli ruinę samorządu małopolskiego, aniżeli usunięcie systemu kurjalnego, tego cennego zabytku austrjackiej przeszłości, aniżeli równouprawnienie ludu w samorządzie, tego ludu, który w sejmowej i senackiej ordynacji wyborczej jest od dziesięciu lat równouprawniony!

Rzecznik klasowy obszarników p. dr. Jan Hupka wystąpił w „Czasie“ przeciw wniesionemu przez PPS projektowi ustawy o rozszerzeniu na Małopolskę samorządowej ordynacji wyborczej Kongresówki i Poznańskiego, lamentując, że przez to stworzy się w każdej gminie „jaczejki partyjne“ (!??!), że „na 5-przymiotnikowem głosowaniu oparta gmina to niszczenie produkcji, to zubożenie ludności, to zawada administracji, to wzrost ogólnego niezadowolenia, a zysk dla wszelkiej demagogji i rozrost bolszewizmu.“

Cóż odpowiedzieć p. drowi Hupce na te niepoczytalne bzdury? Chyba przyświadczyć mu w następujący sposób:

Katowice, z ich 5-przymiotnikowem prawem wyborczem gminnem, są widownią niszczenia produkcji. Natomiast w Krakowie produkcja rośnie jak na drożdżach.

Poznań, z jego 5-przymiotnikowem prawem wyborczem gminnem, przedstawia rozpaczliwy obraz zubożenia ludności, wzrostu niezadowolenia, demagogji i bolszewizmu, zupełnego upadku administracji, czego jaskrawym dowodem doprowadzenie do skutku takiej zawady, jak Powszechna Wystawa Krajowa. Natomiast w Krakowie rośnie bogactwo ludności, kwitnie administracja, rozmach gminy jest bezprzykładny i zadowolenie ogółu wzrasta w sposób pocieszający.

Te przykłady niezbicie dowodzą, że p. Hupka ma zupełną rację: Nic nie robić, niech wszystko pozostanie po staremu, niech sobie samorząd małopolski gnije, aż zgnije zupełnie, byleby go tylko uchronić od bolszewizmu poznańskiego, katowickiego i warszawskiego. Tak będzie dobrze i wszystkim Hupkom rozraduja się serca...

—ooo—

Groźba strajku górników węglowych

„Zespół pracy“, zrzeszenie organizacyj żółtych polskich i niemieckich, oraz niemieckich klasowych organizacyj zawodowych, zapowiedział strajk górników śląskich na 11 bm. Związki metalowe „Zespołu“ zapowiedziały poparcie tego strajku. Powodzenie strajku zależy jednak w dużej mierze od poparcia polskich klasowych organizacyj zawodowych, które od roku przeszło zyskują stale na wpływach w masach robotniczych Górnego Śląska. Dlatego też zwrócił się „Zespół Pracy“ do Centralnego Związku górników z prośbą o poparcie akcji strajkowej. Na kongresie rad załogowych CZG, który odbył się w ubiegły piątek w Katowicach, rozpatrywano pismo „Zespołu“, przyczem uchwalono rezolucję, że **CZG poprze strajk, jednak z tem zastrzeżeniem, że akcją strajkową kierować będzie „Zespół“, który też ponosić musi odpowiedzialność za strajk.**

Zastrzeżenie to musiało mieć miejsce, gdyż „Zespół Pracy“ postawił CZG przed dokonanym faktem. Kiedy bowiem „Zespół“ ustalił termin strajku na 11 bm., nie uważał za potrzebne poinformować się u klasowych organizacyj o ich stanowisku wobec ewentualnego strajku górników. Ten krok „Zespołu“ nie jest w porządku. „Zespół“, chcąc przeprowadzić poważną akcję strajkową, powinien był skomunikować się z wszystkiemi organizacjami i w porozumieniu z niemi ustalić termin strajku. Klasowe organizacje zawodowe na Śląsku są organizacjami o dużych wpływach i bez nich nie uda się żaden strajk.

(Kongres CZG w Katowicach był dowodem siły klasowych Związków. Delegatów przybyło 228, z tego 200 z samego Górnego Śląska.) Cyfry te mówią za siebie. Również i **chadecki Związek zawodowy przyrzekł poprzeć strajk**, domagając się jedynie przesunięcia terminu strajku do 1 marca. Sytuacja jest więc jasna o tyle, że **walka o podwyżkę zarobkową w górnictwie zapowiada się niezwykle ostro, a wybuch strajku generalnego jest bardzo prawdopodobny**, o ile rząd nie zażegna odpowiednim naciskiem na przemysłowców niebezpieczeństwa.

A uzasadnienie strajku? Organizacje zawodowe, domagając się wydatnej podwyżki zarobków, zdają sobie dokładnie sprawę z możliwości uzyskania tej podwyżki nawet i bez strajku. **Konjunktura w przemyśle górniczym jest obecnie bardzo dobra.** Przemysł górniczy dziś absolutnie nie może się wykręcać od wydatnej podwyżki zarobków wskazywaniem na straty przy eksporcie węgla na rynki północne, tak jak to baronom węglowi praktykowali w okresie ubiegłym.

Sytuacja w przemyśle górniczym jest następująca: Przemysł górnośląski nie może podołać zamówieniom. W Polsce toczy się dziś formalny bój o węgiel górnośląski. Ceny węgla na rynku krajowym nie podlegają żadnej kontroli. Pośrednicy w handlu węglem pobierają ceny wprost horendalne, przyczem narzekają, że nie mogą dostarczyć węgla według napływających zamówień.

Cena węgla we Lwowie, Warszawie, Wilnie itd. dochodzi często do 80 złotych i więcej za tonę. Chcąc kupić węgiel z Górnego Śląska, trzeba mieć specjalną protekcję w Śląskich koncernach węglowych. Pomimo tego zdarza się, że pośrednik, zamawiający 10 wagonów węgla, otrzymuje tylko 5 wagonów. 80 procent produkcji węgla górnośląskiego idzie na rynki krajowe, gdzie **sprzedaje się węgiel za nadmiernie wysokie ceny**, oraz na te rynki zbytu zagranicę (Austrja, Bałkan itd.), gdzie również uzyskuje przemysł śląski bardzo dobre ceny. 20 procent produkcji węgla górnośląskiego idzie na rynki północne, gdzie również nastąpiła zwyżka cen węgla o 1- 1.50 szylingów. Jeżeli dotąd utyskiwali przemysłowcy górnośląscy na straty na węglu eksportowym, to dzisiaj te skargi nie mają najmniejszego uzasadnienia. **Eksport węgla na rynki północne odbywa się dziś bez strat.**

Koszta wydobycia węgla razem z robocizną i kosztami handlowemi wynoszą najwyżej 14 do 15 złotych na tonie, zaś w sprzedaży uzyskują koncerny na rynkach krajowych i południowych około 30 zł. za tonę. Zysk wynosi więc około 15 złotych na tonie.

Wydajność górnika śląskiego wzrosła także do wyjątkowych w Europie norm. Na niektórych kopalniach („Król“, Skarbofernn i Laurahuckie kopalnie) wynosi wydajność górnika 2 tony na głowę. Na innych kopalniach dochodzi ona do 1.80 na głowę. Nawet wliczając niższą wydajność kopalń Gieschego i Kattowitzer A. G. (1 tona na głowę) wynosi przeciętna wydajność 1.50 ton na głowę, kiedy na kopalniach angielskich wydajność wynosi przeciętnie 1 tonę na głowę, zaś na kopalniach niemieckich przeciętnie 1.20 ton na głowę.

O płacach w polskiem górnictwie nie będziemy pisać, gdyż nawet Międzynarodowe Biuro Pracy ustaliło, że **w Polsce są najniższe zarobki w górnictwie.**

W tych warunkach byłby strajk górników zupełnie zrozumiały i uzasadniony, o ile rząd tolerowałby nadal bezprzykładną zachłanność śląskich baronów węglowych. **Widoki na powodzenie strajku są również dobre**, o ile górnicy staneliby solidarnie do walki strajkowej. Według obliczeń statystycznych straciliby przemysłowcy przy 4-dniowym strajku 20 miljonów złotych, a więc tyle, ile wynosiłaby 10 proc. podwyżka zarobków na cały rok! Przy dłuższym strajku straty te rozsłyby automatycznie **o 5 miljonów dziennie.** Straty dotknęłyby również i koncerny węglowe, których zyski według obliczeń dochodzą do kilkunastu miljonów rocznie. Czy w tych warunkach przemysłowcy dopuściliby do strajku, należy wątpić. Nastroje pomiędzy górnikami są — jak donoszą z kopalń — **za strajkiem.** Oficjalnie liczą się z tem, że 75 procent kopalń przystąpi do strajku. Powodzenie strajku zależy całkowicie od solidarności górników. Jeżeli górnośląska klasa robotnicza zdobędzie się na te solidarność masową, strajk skończyć się musi wygraną robotników.

* * *

Warszawa, 7 lutego (PAT). Wczoraj odbyła się w prezydjum Rady ministrów pod przewodnictwem premjera Bartla konferencja w sprawie **wypowiedzenia umowy zbiorowej w górnictwie na Górnym Śląsku**, z dniem 11 lutego br. W konferencji wzięli udział ministrowie: Składkowski, Czechowicz, Kwiatkowski, Moraczewski, Kühn, zastępca ministra pracy Szubartowicz, oraz dyrektorzy departamentów Cybulski i Drewski. Na konferencji stwierdzono, że wymówienie umowy zbiorowej w

górnictwie przez „Zespół Pracy" jest niezgodne z orzeczeniem rozjemczej komisji arbitrażowej z dnia 20 września 1928 r., któremu na wniosek tegoż „Zespołu Pracy" została nadana moc obowiązująca. Wystąpienie takie oceniono jako fakt nieposzanowania przez strony przyjętych zobowiązań, bądź z tytułu umowy zbiorowej, bądź też z tytułu orzeczenia komisji arbitrażowej, będący groźnym precedensem na przyszłość. Po rozpatrzeniu całokształtu sytuacji w przemyśle węglowym uznano, że w razie wypowiedzenia w terminie zgodnym z orzeczeniem umowy zbiorowej oraz w razie nieosiągnięcia porozumienia między stronami, **załatwienie zatargu w górnictwie na Śląsku będzie przekazane po dniu 17 marca br. komisji arbitrażowej**, która rozważy **możliwość podwyższenia zarobków robotników w górnictwie** w granicach odpowiadających jego sytuacji gospodarczej, a to przy uwzględnieniu wyników pracy komisji wysłanej przez rząd do rewirów węglowych. Jednocześnie na konferencji szczegółowo zostały omówione zarządzenia, jakie będą wydane na wypadek strajku w górnictwie węglowem celem **zabezpieczenia dostatecznych zapasów węgla** dla potrzeb kolei, miast, przemysłu i konsumcji prywatnej.

WYSŁANIE KOMISJI NA G. ŚLĄSK

Warszawa, 7 lutego (PAT). W związku z żądaniem rewizji umowy o płacach zarobkowych w przemyśle węglowym oraz licznemi z tego wysuwanemi żądaniami przemysłowców co do **podwyższenia cen węgla na rynku krajowym** z powodu jakoby złego stanu finansowego kopalń węgla, udaje się w dniach najbliższych do zagłębi węglowych cała **sekcja instytutu badań konjunktury gospodarczej i cen.** Wszystkie inne prace bieżące zostały chwilowo zawieszone, a wszyscy urzędnicy fachowi pod kierownictwem p. Jastrzębskiego wyjeżdżają **do Katowic i do Dąbrowy.** Prace komisji potrwają około 2 tygodnie, poczem złożone będzie komitetowi ekonomicznemu ministrów sprawozdanie o sytuacji przemysłu węglowego i zarobkach celem powzięcia dalszej decyzji.

Przegląd gospodarczy

WYMIAR PODATKU DOCHODOWEGO

Termin do składania przez osoby fizyczne i spadki wakujące (nieobjęte) zeznań o dochodzie do wymiaru podatku dochodowego na rok 1929, przesunął minister skarbu z dnia 1 marca do 1 maja bieżącego roku.

BILANS BANKU POLSKIEGO

Warszawa, 7 lutego (PAT). Bilans Banku Polskiego za ostatnią dekadę stycznia wykazuje zapas złota i srebra 621 miljonów 200 tysięcy złotych, waluty i należności zagraniczne wzrosły o 8 miljonów 624 tysięcy na 527 miljonów, portfel wekslowy zwiększył się o miljon 400 tysięcy na 638 miljonów i pożyczki zastawowe zwiększyły się o 1 miljon 157 tysięcy na 849 miljonów, obieg biletów bankowych wzrósł o 72 milj. 695 tysięcy na sumy 1 miljard 222 miljonów 106 tysięcy złotych, inne pozycje bez większych zmian.

UWAGI

Chadeckie zdziwienie

„Głos Narodu" stwierdziwszy, że PPS szczyci się świeżo odbytym zjazdem „Tura", rozgląda się niby za tem, na czem może się opierać ta duma, przyczem oświadcza:

> Zapewne naprzód na pewnej świetności, której zjazdowi dodał udział wybitnych gości z kraju i z zagranicy. A bodaj, czy nie najwięcej na tem, że w zjeździe partyjnej organizacji PPS brał udział i witał go **„w imieniu rządu"** (wyraźnie to stwierdza „Naprzód") **p. wicewojewoda Duch.**

Specjalnym drukiem podkreśla organ chadecji nazwisko przedstawiciela województwa, ażeby wyrazić następnie zdumienie, iż przybył on na zjazd „placówki partyjnej PPS", stronnictwa opozycyjnego wobec rządu.

Źleby byłoby z kulturalnością województwa, gdyby ignorowało ono zjazd oświatowy, obradujący w murach Krakowa. Pomysł takiego zdziwienia ilustruje dosadnie poziom kulturalny samej chadecji, a doczepione doń złośliwości tejże są miary.

—ooo—

Księże groźby w Polsce a księżowładztwo w Alzacji

Przytaczaliśmy „przestrogę" jezuity księdza Rostworowskiego, który zapowiadał, że w obronie swoich praw konsystorskich nie zawaha się kler przed próbą zachwiania podstawami „młodej państwowości polskiej".

Znajdzie swoich Samsonów, którzy porażą przeciwników — nie zwykłą szczęką oślą, jak to czynił ów dawny siłacz biblijny, lecz wymową swej agitacji. Narazie kler porusza damy... „Głos Narodu" przytacza całą litanję klerykalnych stowarzyszeń kobiecych, które protestują przeciwko ślubom cywilnym: są tam: „Ziemianki" i „Chyliczanki" i „Urszulanki" i „Kuźniczanki" i byłe wychowanki z Sacre Coeur... A obok dam działa już i posel Gdyk.

To ma być przygrywka...

Natomiast w Alzacji, jak wiedzą nasi czytelnicy, odbywa się rozgrywka: większość kleru (w znacznej mierze trzęsącego krajem), podsyca ruch separatystyczny w tej nowo odzyskanej prowincji francuskiej, bo nie czuje się bezpiecznie u boku „masońskiej" republiki i, chociaż żadna mu się krzywda nie dzieje, nie szczędzi wrogich wystąpień — chce nadewszystko upilnować swoje podwórko przed wpływami kultury francuskiej.

Osławiony ks. Haegy zasypany został, jakby kwiatami, pełnemi podziwu i solidarności uchwałami licznych konferencyj kantonalnych duchowieństwa alzackiego, które tego zaciekłego agitatora w sutannie pasują niemal na męczennika w obronie Kościoła, choć mu włos z głowy nie spadł, a jego agitacja natomiast wywołała głośną zbrodnię sfanatyzowanego rzeźnika Benoita.

Ale zaczynają się już budzić odruchy przeciwko tej z niczem nie liczącej się akcji księżej.

Z Kolmaru donoszą do dzienników francuskich, że zarząd miejski w Sainte Marie-aux Mines na znak potępienia ekscesów rozpolitykowanych księży autonomistów, odmówił wszelkich kredytów na cele kościelne, a gdy prefektura wezwała gminę, ażeby wpisała odnośne kredyty do swojego budżetu, rada miasta podtrzymała odmowną decyzję. Jeden mówcy potępił agitację księżą, jako ocierającą się już o zdradę stanu. Wszystkiemi głosami przy jednym wstrzymującym się uchwalono następujący tekst odmowy kredytów:

> „Rada miejska w Sainte-Marie-aux Mines, zebrana na posiedzeniu zwyczajnem, ponownie odmawia kredytów na wydatki, związane z kultem. Oświadcza, że czyni tak nie tylko z zasady, lecz, że chce tem **napiętnować ohydną postawę kleru**, uprawiającego agitację autonomistyczną; podsyca on bowiem w **sposób niegodziwy** ów ruch antyfrancuski i w najwyższej mierze niebezpieczny dla państwa i przeciwstawia się otwarcie państwu i jego instytucjom, przyczem nie wstydzi się pobierać płacy od tegoż państwa.

Zapewne taką przewagą, jaką posiadają księża w Alzacji — nasz klerykalizm pochlubić się jeszcze nie może, ani też nie ma w Polsce tych warunków, iżby znalazł on oparcie w żywiołach, różniących się plemiennie od ludności rdzennie polskiej, ale kler chce tu tak samo decydować, co Polsce wolno, a co ma być niedostępne dla ... ników świeckich. Polska nie jest klerykalna wcale — orzekł jeden z uczonych księży lubelskich. Daleką jest od tego. Czyż w Polsce księża zajmują ważne stanowiska publiczne? Czyż mamy księży-wojewodów? Zapewne wojewodów w sutannach dotąd nie posiadamy, ani inspektorów armji. Niema wojewodów, ale czy różne mąciwody klerykalne nie są jeszcze reprezentowane w dostatecznej liczbie? I czy nie braknie w Polsce takich ciemnych analfabetów, dla których ksiądz jest wyrocznią i takich wyrachowanych symulantów, dla których klerykalizm jest użyteczną wodą na młyn?

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Ze sztuki

„KRAKÓW", sześć autolitografij: Stefana Filipkiewicza, Jana Hryńkowskiego, Władysława Jarockiego, Ignacego Pieńkowskiego, Jana Rubczaka, Jana Wojnarskiego. Premja za rok 1928. Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie. Odbito w zakł. art.-lit. A. Pruszyński, Kraków.

Pomimo bezwzględnie szczerej sympatji, jaką otaczamy nową dyrekcję Tow. Przyj. Sztuk Pięknych, nie sposób właśnie w imię szczerości przemilczeć wydane przez nią premjum dla członków Towarzystwa w r. 1928. Wskrzeszenie dawnych tradycyj Towarzystwa godne uznania, jak również tematowa treść teki, dyktowana względami popularyzacji dzieł sztuki w szerokich sferach. Piękne zamierzenie, ale wykonanie?

Leży przed nami okładka z marnego, pakunkowego papieru, używanego w korzennych sklepach. Wewnątrz sześć litografij na tandetnym, drzewnym papierze, znanym nam z czasów wojennej mizerji. Wielkość kartonów 34×42 cm. Margines każdej odbitki szerokości małego palca. Autorowie o znanych nazwiskach, są i profesorowie Akademji Sztuk Pięknych. Na okładce głosi napis: „Kraków — sześć autolitografij"... Odbitki z kiepskiej pośpiesznej maszyny litograficznej, konkurujące z reprodukcją, nazwano tu „autolitografją", niepotrzebnie wprowadzając w błąd członków Towarzystwa, z których dziś niejeden wolałby jedną dobrą rotograwurę na dobrym papierze lub barwny druk offsetowy, niż te sześć rzekomych „autolitografij". Niezadowoleni są przyjaciele, niezadowoleni malarze a i firma A. Pruszyńskiego wcale nie zdobyła sobie laurów. Słowem — przysłowiem stanie się wnet powiedzenie:

„Wsypał się tak dalece,
jak Towarzystwo Przyjaciół na tece".

Zajrzyjmy do środka: Prof. Ignacego Pieńkowskiego Kaplica Zygmuntowska, wykonana jednakowej grubości drutem kreski, pełna rysunkowych usterek (oj, ta lewa strona!), jest zaledwie uczniowskim rysunkiem, założonym niedbale lokalnemi barwami. Najładniejsza kaplica w renesansowym stylu poza Alpami ma pecha, jak piękna kobieta, którą każdy fotograf robi banalną. Po mistrzowskich litografjach wawelskich L. Wyczółkowskiego, zdawałoby się, że profesor Akademji Pieńkowski nie sięgnie po ten sam temat, nie uzbrojony w lwi pazur.

Stefana Filipkiewicza Kościół Św. Andrzeja, obciągnięty sztywną ramką a przypominający kopię z oleodruku, zdumiewa licznemi błędami rysunkowemi: kopuła! dachy! okna! sylweta ściany kościoła! — to zbyt dużo, jak na jeden rysunek. Z bogactwem błędów idzie w parze ubóstwo barwy. Z czterech płyt stanowczo więcej da się osiągnąć, niż cztery lokalne tony. Chorego organizmu nie ratuje już drapanie i skrobanka. Litografja St. Filipkiewicza jest jeszcze słabsza od jego pejzażu na wystawie „Sztuki". Autonekrolog. Rondel i Brama Florjańska prof. Władysława Jarockiego ujęciem tematu i twardą materją barw upodabnia się zaledwie do marnej reprodukcji.

Kościół Marjacki i św. Wojciecha — Jana Wojnarskiego, jako obrazek o cechach impresjonistycznej wibracji, pod względem technicznym wykorzystuje możliwości barwne, jakie dać może litografja. Niezależnie od kolorystycznych konsekwencyj, wynikających ze złego papieru, techniki odbijania na pośpiesznej maszynie litograficznej oraz małego zaawansowania artystycznego wykonawców, co niezawodnie każdy projekt artysty dużo obniżyło w wartości, stwierdzić należy, że i litografja J. Wojnarskiego posiada wiele niedociągnięć i rzeczy „puszczonych".

Wawel Jana Hryńkowskiego robi wrażenie, jakby odbitce brakowało jeszcze barwy z jednego kamienia. Bezceremonjalna pośpieszność, wina malarza — tak osądza rzecz każdy Przyjaciel sztuki, obdarowany teką „autolitografij", nie przypuszczając, **że właśnie organizacja teki była robota na kolanie.** Względnie najwięcej osiągniętych możliwości w ramach technicznych warunków daje litografja Jana Rubczaka, przedstawiająca widok z Bramy Florjańskiej. Oleodrukowe efekty (smutne rezultaty stosowanej sykatywy i fabrycznego pośpiechu wykonawców) i karminowe plamy rażą tu jednak dużo mniej, niż rysunkowe lub kolorystyczne uchybienia innych autorów.

To wszystko za byłych 10.000 zł.!! Wprawdzie Przyjaciel sztuki rozumuje, że tekę otrzymał za darmo, jednak nie bez przykrości myślimy o darowanym koniu — bo popularyzowanie miłości do sztuki za pomocą rzeczy o bardzo miernej wartości artystycznej, nie osiąga celu.

Tadeusz Seweryn.

Po roku

Za trzy tygodnie minie rok od wyborów do Sejmu. Były to, jak pamiętamy, wybory zupełnie inne, niż do dwóch pierwszych Sejmów; pierwszy bowiem raz rząd brał w nich czynny udział tworząc własne stronnictwo i podkopując byt istniejących już stronnictw. Ten sztuczny, bo niemający w społeczeństwie korzeni, twór rządowy nazwał się „bezpartyjnym blokiem dla współpracy z rządem" i tę swą „bezpartyjność" zademonstrował odrazu w ten sposób, że stał się zbiorowiskiem zbiegów ze wszystkich partyj.

BB — tak powszechnie skracają długi tytuł stronnictwa rządowego — wystąpił naturalnie z programem. Jakżeby inaczej, kiedy program jest naturalną konsekwencją jakiegoś światopoglądu, dla którego urzeczywistnienia tworzą się grupy i grupki — musiano więc czemś uzasadnić swe istnienie, musiano tym, którzy z własnej i niewłasnej woli na BB głosowali, podać, czego od swych wybrańców mają się spodziewać. Był więc program, a jedno z naczelnych w nim miejsc zajęła sprawa zmiany konstytucji. Nie wzruszała tych ludzi okoliczność, że Sejm poprzedni i to — powiedzmy — z inicjatywy człowieka, którego okrzyczeli swym wodzem, uchwalił zmianę w duchu osłabienia znaczenia Sejmu. To widocznie nie wystarczało, mimo że i w wykonaniu te zmiany przewyższyły swą treść — zapowiedziano dalsze, jeszcze gruntowniejsze zmiany.

Przez cały blisko rok uczeni i nieuczeni, kompetentni i niekompetentni występywali z propozycjami, w jakim kierunku konstytucja powinna zostać zmieniona, aby obywatele państwa polskiego mogli żyć w pełnej szczęśliwości. Występywali różni ludzie, ale ci, którzy zmianę konstytucji wypisali na swym sztandarze jako warunek i podstawę swego istnienia, milczeli — milczeli dlatego, że po wyborach i po — jak oni je nazwali — zwycięstwie program był już niepotrzebny, a w każdym razie niepilny.

Wczoraj nareszcie BB wystąpił ze swym projektem zmiany konstytucji. Cóż można o tym projekcie powiedzieć ponadto, że w tem brzmieniu jest absolutnie nie do przyjęcia? Każde jego postanowienie jest zakrojone nie na potrzeby państwa i ludności, ale na miarę jednego człowieka, którego projekt nazywa skromnie prezydentem, a który w rzeczywistości łączyłby w swych rękach taką pełnię władzy, że obok niego parlament i rząd byłyby zupełnie zbytecznym przyczynkiem. Nie byłby to prezydent na wzór francuskiego, tj. czynnik reprezentacyjny, ani na wzór amerykański, tj. czynnik rządzący i wykonywujący uchwały reprezentacji narodowej; byłby to monarcha niekoronowany typu z przed 1848 r., jakiego Europa nowoczesna od 80 przeszło lat nie miała i jakiego nie byłaby zniosła.

W czasie, kiedy nawet kraje o jawnej dyktaturze: Włochy i Hiszpanja robią bodaj teoretyczny pokłon przed demokratyczną zasadą wszechwładzy ludu, powołując do życia bodaj surogaty reprezentacyj ludowych, Polska ma wedle projektu BB zadowolić się mniej niż surogatem, tj. parlamentem bez pewnego jutra, parlamentem bez zdolności do powzięcia obowiązujących ustaw, ordynacją wyborczą gorszą niż miała przez 10 lat — dlaczego, z jakiej racji to poniżenie społeczeństwa, które w różnych postaciach i wśród olbrzymich trudności dało państwu, na co je stać było?

To społeczeństwo, któremu projekt BB odbiera prawo samorządzenia się, pozostawiając mu jakby na kpiny klasyczne stwierdzenie, że naród jest źródłem władzy, nie pójdzie na tę drogę, na którą BB chce je swym projektem wprowadzić. Niema mowy, aby w obecnym Sejmie znalazła się obowiązująca konstytucja określona większość dla uchwalenia tego projektu. Nie do pomyślenia, aby Sejm dobrowolnie podcinał korzenie swej egzystencji przez utworzenie ponad sobą władzy, która mogłaby obok niego — w drodze dekretów — pełnić funkcje ustawodawcze. Wykluczonem jest, aby ten projekt mógł kiedykolwiek za zgodą Sejmu stać się ustawą zasadniczą Rzeczypospolitej polskiej, dopóki ta Rzeczpospolita nie zmieni swego tytułu.

Projektodawcy sami nie wierzą w udanie się swych planów w ogłoszonych rozmiarach i już z góry przez swą prasę ogłaszają, że projekt musi stać się ustawą z wolą czy wbrew woli Sejmu. Tam, gdzie o przebudowie ustroju ma decydować ewentualność: albo-albo, ustaje dyskusja, a następuje działanie. Od nacisku na Sejm zależeć będzie odpowiedź społeczeństwa, którego ten Sejm jest w tej chwili legalnym wyrazem.

Co BB skonfiskował w referacie p. Sanojcy

Ze sprawozdań z posiedzeń Sejmu znają już czytelnicy „Naprzodu" zabawną aferę sprawozdania posła Sanojcy o budżecie ministerstwa reform rolnych. Sprawozdanie to, napisane imieniem komisji budżetowej i zaopatrzone podpisami p. Byrki i p. Sanojcy, wywołało oburzenie wśród konserwatywnych posłów BB. Na ich to domagania się, poseł Byrka zażądał wycofania sprawozdania i zastąpienia go nowym nakładem, z opuszczeniem ustępów niemiłych pp. obszarnikom.

Tak się też stało. Referat p. Sanojcy wycofano i wydano nowy naklad, w którym p. Byrka skonfiskował poniżej przytoczone rozważania swego kolegi Sanojcy:

Procesy historyczne mają to do siebie, iż skoro się zaczęły raz, to się zwykle jakoś kończą i wznoszenie barjery przeciw postępującemu rozpadaniu się pewnych form społecznych i tworzeniu się nowych **zawsze było szkodliwe i miało smutne następstwa.** Że się ongi w średnich wiekach naród polski nie zdobył na rozwinięcie miast, co przy zanikaniu feudalizmu miało bardzo ważne znaczenie, że się w czasach tworzenia nowych form społecznych naród nie zdobył na szybkie zlikwidowanie pańszczyzny i uwłaszczenie włościan, to było nietylko ciężkiem szkopułem w zorganizowaniu obrony państwa w czasach rozbiorów, ale niemniej sprawa ta była wyzyskiwana przez naszych wrogów niejednokrotnie — niech będzie tylko rok 1846 i 1863 — oraz jedną z głównych przyczyn upadku Państwa i popadnięcia w niewolę. I to trzeba sobie przypomnieć, że niestety i Konstytucja 3 Maja i Kościuszko w Manifeście Połanieckim i Rząd polski w 1830 roku wiele o chłopach myśleli i mówili — pańszczyznę jednak znieść wahano się tak, jak później wahano się włościan uwłaszczyć. Pańszczyznę u nas znieśli obcy. Uwłaszczyli chłopów obcy. Te smutne reminiscencje nasuwają mi się zawsze, skoro myślę o wykonaniu reformy rolnej w obecnym okresie naszego życia narodowego i państwowego.

Brak zdecydowania w sprawie zniesienia pańszczyzny i uwłaszczenia włościan — wielkich reform rolnych — miał ongi te przyczyny, **że w Rządzie zasiadali przeważnie szlachcice-ziemianie, lub też ziemianie mieli bardzo wielki wpływ polityczny.** Rządy nasze więcej liczyły się z niezadowoleniem szlachty, aniżeli należało. — **Szlachta zaś wyżej ceniła swe przywileje, aniżeli już nie dobro Państwa, ale wprost jego zdolność obronną, jego życie — Niepodległość.** Historja uczy, że potem po utracie życia Państwa, utraciły też z czasem życie te przywileje szlacheckie, które tak bardzo wahano się skasować, jak liberum-veto, — względnie pańszczyzna — niewolnictwo agrarne i społeczne. Że obecnie szybko nie została przeprowadzona reforma rolna też tego **przyczyną wpływ ziemian na Rządy,** wpływ na wiele nawet chłopskich stronnictw politycznych. I to smutną prawdą, że Rządy umiały obiecać i w czasie po 1918 r. ziemie chłopom — starym zwyczajem, gdy była trwoga, że z nadaniem ziemi było trudniej, skoro trwoga minęła, co dla obronności Państwa jest dość niebezpiecznym i ryzykownym eksperymentem, a też jeszcze i to, że ziemianie również starym obyczajem patrzą się na zagadnienie reformy rolnej, **wyżej stawiając swe folwarki nad dobro publiczne, nad przyszłość Narodu, jego siłę obronną oraz spokój wewnętrzny i na tem oparty rozwój gospodarczy i finansowy.**

174 miljony dolarów na wzmocnienie pokoju

Senat Stanów Zjednoczonych uchwalił **174 miljonów dolarów na budowę 15 krażowników w ciągu 3 lat.** Uchwała określająca termin budowy zapadła wbrew życzeniu prezydenta Coolidgea, który chciał bezterminowego czasu, widocznie aby mieć wolne ręce do przyspieszenia czy zwolnienia budowy zależnie od tego, jak zachowają się konkurenci.

W dyskusji senackiej mowcy podkreślali, że to wzmocnienie floty amerykańskiej służy celom pokojowym. Chcemy — mówił jeden z senatorów — być tak silni, aby nikt nie odważył się nas zaczepić. Inny znów senator mówił, że Ameryka musi być na morzu przynajmniej tak silna, jak Anglja, aby położyć kres jej nieznośnemu panowaniu nad morzem, co szczególnie podczas wojny światowej wszystkim dało się dotkliwie we znaki.

To gorączkowe zbrojenie się Ameryki jest prostym wynikiem zbrojeń europejskich, w pierwszym rzędzie Anglji i Francji. Wiadomo, że na wiosnę ub. r. rozbiła się genewska konferencja dla skontyngentowania zbrojeń morskich, zwołana z inicjatywy Ameryki, rozbiła się o opór Anglji przeciw ograniczeniu liczby krążowników. Wiadomo dalej, że zawarte w lecie ub. r. porozumienie flotowe angielsko - francuskie wywołało w Ameryce silne zaniepokojenie i między innemi stało się powodem do wzmożonej akcji zbrojeniowej Ameryki.

Takie są skutki usiłowań rozbrojeniowych, którym patronuje Liga narodów. O dojściu do skutku konferencji rozbrojeniowej niema mowy; trudno nawet doprowadzić do skutku przygotowawczą konferencję do konferencji rozbrojeniowej, ponieważ każde państwo stawia specjalne życzenia, żąda dla siebie przywilejów i wyjątków, z czego wynika, że żadne państwo nie chce drugiemu ustąpić z obawy, aby nie zostało przelicytowane.

Ameryka w całej tej historji gra odrębną rolę. W zbrojeniach lądowych nie jest ona wcale interesowana, gdyż sama utrzymuje słabą armię i nie ma obowiązku powszechnej służby wojskowej. Natomiast co do zbrojeń morskich Ameryka jest wysoce interesowaną i to właśnie ze względu na Anglję. Zmieniły się bowiem gruntownie stosunki międzynarodowe odnośnie do najważniejszego zagadnienia światowego, jakiem jest ocean Spokojny. Dawna rywalizacja amerykańsko - japońska znacznie złagodniała, a w każdym razie nie grozi bezpośrednim niebezpieczeństwem; natomiast coraz aktualniejszą staje się rywalizacja amerykańsko-angielska, rywalizacja głównie na tle handlowem, na które obaj partnerzy są tak czuli.

Pamiętajmy, jak niedawno jeszcze jeden z najwpływowszych admirałów amerykańskich powiedział prosto z mostu, że najbliższą wojną, jaką Ameryka będzie toczyła, będzie wojna z Anglją. Tu naturalnie odżegnywują się od tej myśli i dopiero przed kilku tygodniami Chamberlain oświadczył w parlamencie, że wojna między temi bratniemi państwami nie jest do pomyślenia. Widocznie w Waszyngtonie inaczej oceniają te możliwości i wolą na wszelki wypadek być przygotowanymi na to, co pierwej czy później przyjść musi.

Świat ma teraz śliczne widowisko, tak dobrze nam z dawnych czasów znane. Robi się szalone wydatki na zbrojenia i mówi się, że to jest najlepszy środek do zabezpieczenia pokoju. Kto jednak jest w stanie wytrzymać takie wydatki? To szaleństwo musi doprowadzić do takiejsamej katastrofy, co w 1914 r.

Waszyngton, 7 lutego (PAT). Projekt ustawy o budowie krążowników został dzisiaj zwrócony Izbie reprezentantów z dwiema poprawkami, wprowadzonemi przez Senat. Prawdopodobnie projekt zostanie uchwalony niezwłocznie po przedstawieniu go do podpisania prezydentowi Coolidge. — W tym wypadku Stany Zjednoczone zobowiążą się do poczynienia w ciągu najbliższych trzech lat wydatków w wysokości około 55 miljonów funtów szterlingów na budowę okrętów wojennych. Program budowy przewiduje, iż budowa 15 krążowników rozpocznie się przed 1 września 1931 r.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

Żądania techników dentystycznych

Z kół techników dentystycznych piszą nam:

W najbliższych dniach przystąpi sejmowa komisja Zdrowia Publicznego do obrad nad wnioskiem PPS, który projektuje zmianę dekretu prezydenta Rzeczypospolitej o prawie wykonywania praktyki dentystycznej. W każdem państwie praworządnem obowiązuje zasada prawna, która głosi, że żadna ustawa nie może obowiązywać wstecz (lex retro non agit). O istnieniu tej zasady prawnej zapomnieli, zdaje się, redaktorzy wspomnianego dekretu i pozbawili liczną grupę zdolnych i fachowo wyszkolonych techników dentystycznych praw nabytych dotychczas obowiązującą na terenie Małopolski ustawą austrjacką. W myśl bowiem ustawy austrjackiej posiadał każdy technik dentystyczny prawo do otrzymania koncesji, po odbyciu odpowiedniej ilości lat praktyki. Obecnie prawo to odebrano, nie bacząc, że technicy prawa te nabyli z chwilą ukończenia nauki 3-letniej.

W **Czechosłowacji**, gdzie wydano podobną ustawę, pozostawiono prawo do otrzymania koncesji wszystkim technikom dentystycznym, którzy w dniu wejścia w życie ustawy czeskiej mieli ukończonych przynajmniej 3 lata nauki. Niezrozumiałą rzeczą jest, dlaczego w Polsce wzorując się na ustawie czeskiej, pominięto ten tak ważny przepis. Uznano kwalifikacje techników dentystycznych Małopolski za wystarczające do samodzielnego wykonywania praktyki dentystycznej, tylko z niezrozumiałych przyczyn podzielono ich na **dwie grupy**, z których jedni, starsi, **korzystają z pełni praw zagwarantowanych im ustawą austrjacką**, zaś drudzy, młodsi, skazani zostali na dożywotnią nędzę przez odebranie im możności samodzielnej pracy.

Przeciwnicy techników dentystycznych, niektórzy lekarze dentyści, nie przebierali w środkach, by utrącić swych konkurentów i to się im udało, gdyż skreślono liczną falangę kwalifikowanych techników dentystycznych z listy uprawnionych do uzyskania koncesji. Lekarze-dentyści twierdzili, że technicy są **„nieukami"**. Nikt z techników dentystycznych nie kwestjonuje egzaminów, wręcz przeciwnie, technicy domagają się, **by każdy z nich miał prawo uzyskania możności zdawania egzaminu**, gdyż tam dopiero wykażą swe wiadomości praktyczne i teoretyczne. Niewątpliwie dosyć liczną grupę składających ten egzamin, uznaną się za nie mających danych do uzyskania uprawnień samodzielnego technika dentystycznego i nikt nie będzie napewno protestował przeciwko odebraniu im praw z braku kwalifikacji — **nie wolno jednak z góry przesądzać, że młodsi technicy nie mają kwalifikacji i tych odrazu skreślić**. — Tym młodszym winno się **dać możność zdawania egzaminu** i w tym też kierunku idzie projekt noweli PPS, który w myśl zasad słuszności i praworządności winien stać się ustawą.

Policja w Domu Akademickim

Z kół akademickich piszą nam:

Jeszcze nie przebrzmiały echa skandalicznego pobicia studenta Uniwersytetu Jagiellońskiego Iwo Cornera i tratowania demonstrujących przeciw temu akademików przez konną policję, a już mamy do zanotowania nowe fakta, które w umyśle spokojnego obywatela budzą smutne refleksje.

Dnia 26 stycznia br. wczesnym rankiem przybyło do Domu Akademickiego przy ul. Jabłonowskich kilku funkcjonarjuszów policji, celem przeprowadzenia rewizji w pokojach niektórych mieszkańców, podejrzanych o „działalność antypaństwową" — słowa tak modne obecnie. **Wynik przeprowadzonej rewizji był w wysokim stopniu oryginalny. Dowodów działalności „antypaństwowej" wprawdzie nie znaleziono, ale w mieszkaniu** studenta filozofji St. Ziaji zakwestjonowano szereg nic nie znaczących szpargałów, wśród których za najbardziej podejrzane uznał wywiadowca takie, jak: 1 mapa F 41, słowniki, 4 kartki wyroków sądu okręgowego w Tarnowie (zaopatrzone pieczęciami tego sądu!), 1 fotografja wuja p. Ziaji, 1 statut Związku Niezależnej Młodzieży Ludowej „Orka" (organizacja zalegalizowanej na Uniwersytecie!), 1 podanie kilku (legalnych) organizacyj do Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego, zaopatrzone pieczęciami i podpisami przedstawicieli...

Jak widać z przytoczonego materjału, plon niezbyt obfity. Mimo to wywiadowca p. Karol Wielgus zażądał od p. Ziaji, aby celem udzielenia wyjaśnień w sprawie zakwestjonowanego materjału udał się z nim na komisarjat (Wydział Śledczy, ul. Kanonicza 24). Gdy p. Ziaja początkowo wzbraniał się to uczynić, zasłaniając się przepisami konstytucji, wywiadowca oświadczył wręcz, że **są ustawy ważniejsze niż konstytucja**, które mu pozwalają użyć siły, gdyby p. Ziaja wdawał się w dalszą dyskusję.

Student oczywiście nie odpowiadał dłużej i udał się na komisarjat, **skąd dotychczas nie powrócił. Jeden z kolegów widział go poraz ostatni, prowadzonego na łańcuchu (sic!!) przez policjanta w stronę dworca kolejowego i odtąd wszelki ślad po nim zaginął.**

„Czerwony Dozorca"

NOWY MIESIĘCZNIK ZAWODOWY

W tych dniach ukazał się pierwszy numer **„Czerwonego Dozorcy"**, organu Związku zawodowego dozorców domów i służby domowej. Nowy nasz miesięcznik zawodowy przedstawia się bardzo interesująco, zawiera mnóstwo materjału informacyjnego o życiu dozorców domów i służby domowej i zdobędzie sobie niewątpliwie powszechne uznanie wśród członków związku.

W myśl uchwał ogólnokrajowej konferencji dozorców i służby domowej wydawnictwo „Czerwonego Dozorcy" powierzono krakowskiemu oddziałowi Związku, niemniej **pismo obsługuje wszystkie oddziały organizacji dozorców i służby domowej w całej Polsce.**

Nowemu bratniemu organowi życzymy z całego serca jaknajwiększego powodzenia.

Z ruchu socjalistycznego

PRACA PARTYJNA W MYŚLENICKIEM

W święto dnia 2 lutego odbyło się w **Sułkowicach**, pow Myślenice, u tow. **Kurka** zebranie zawodowe, które zagaił tow. **Bochenek** przewodniczący spółdzielni „Jedność". Referat okólicznościowy wygłosił tow. **Papla** z Wadowic. W dyskusji zabierało głos szereg miejscowych kowali, żaląc się na niskie płace i anormalne stosunki, jakie zapanowały w miejscowej spółce kowalskiej. W wyniku obrad postanowiono **popierać energicznie spółdzielnię „Jedność"**, wreszcie założyć **oddział Zw. Metalowców** dla robotników i kowali zatrudnionych w spółce kowalskiej — celem **wprowadzenia tam 8-godz. dnia pracy, uzyskania urlopów płatnych** i innych świadczeń społecznych, **wreszcie celem wywalczenia dla wszystkich w spółce kowalskiej zatrudnionych choćby minimalnych do życia potrzebnych zarobków.**

Miejscowe kołtuństwo już ryczy z powodu otwarcia spółdzielni, a dyrektor spółki kowalskiej, zamiast troszczyć się o regularne wypłaty — o **które, gdy się robotnicy upomną wymyśla im że są komunistami** — wydaje im **kartki do sklepów prywatnych na towary.** Takie są stosunki, męczące tutejszą ludność w Sułkowicach. Osobno piszemy w tych sprawach do Insp. Pracy w Krakowie, a Związek metalowców okręgu krakowskiego zrobi resztę, aby raz pp. dyrektorzy i zarządcy wiedzieli, że dziś już w Polsce robotnicy są zorganizowani; dostać muszą wszystko w myśl zawartej umowy.

Okrzykiem na cześć PPS, Spółdzielni i Związku Metalowców zebranie zakończono, postanawiając zmusić firmy do respektowania i poszanowania pracy.

Zaznaczyć należy że dzielni tow. **Bochenek, Fischgrund** i inni energicznie wzięli się do pracy i jest nadzieja, że niebawem po otwarciu oddziału metalowców pomyślą o **budowie Domu Robotniczego, bo cegłę i parcelę już prawie mają**, bo zdają sobie sprawę, że mając lokal można myśleć o czytelni, bibljotece, „Turze" itd.

KONFERENCJA OKRĘGOWA PPS W JAROSŁAWIU

W niedzielę 20 stycznia odbyła się w Jarosławiu konferencja PPS okręgu 47 w lokalu miejscowego ZZK przy udziale około 60 delegatów z Jarosławia, Rzeszowa, Łańcuta i okolicznych wsi. Zagaił tow. Mańich, przewodniczył tow. Meister, sekretarzował tow. Bury. Po obszernym referacie organizacyjnym prezesa OKR tow. Krawwicza, zabrał głos tow. Gąsior (Rzeszów), który skrytykował dobitnie podłe zdradzieckie postępowanie posła Chudego. Nad referatami rozwinęła się obszerna dyskusja, w której zabierali głos tow. Spiss, Olearczyk, Sobel, Goryl, Kalinowski, Rebizand i inni, wykazując, że poseł Chudy nigdy szczerym socjalistą nie był, że niczego dla partji nie zdziałał i że w swem ostatniem posunięciu kierował się tylko chęcią zrobienia karjery, bodaj nawet kosztem rozbicia szeregów PPS. Po wywodach mówców powzięto uchwałę wyrażającą posłowi Chudemu słowa potępienia i pogardę z powodu jego stanowiska, wzywając go do złożenia mandatu.

Wiadomości polityczne

—o—

KOMUNIKAT CHADEKÓW ANTYKORFANCKICH

Klub poselski stronnictwa ChD na Śląsku rozesłał do prasy następujący komunikat:

„Klub poselski Pol. Str. Ch. Dem. w Katowicach obradował nad sytuacją, jaka się wytworzyła w sejmie śląskim po przemówieniu posła Szuścika, który posłowi Korfantemu zarzucił, że p. Korfanty pobierał miesięczny haracz od inżynierów i dyrektorów Polaków na Śląsku, którym dopomógł do uzyskania stanowiska w wielkim przemyśle. Pomimo wezwania posła Szuścika, p. Korfanty nie zdecydował się na wezwanie go przed sąd marszałkowski.

Wobec tego klub Pol. Str. Ch. Dem. postanowił (wobec tego, że p. Szuścik jest hospitantem klubu): 1) zawiadomić o postawionych zarzutach marszałka Sejmu Rzeczypospolitej, którego p. Korfanty jest również członkiem, — przesyłając mu równocześnie stenogramy. 2) Wydać w tej sprawie komunikat do prasy z uwagi, że p. Szuścik zarzuty swe podtrzymuje i gotów je udowodnić".

WALKA O WIELKĄ KOALICJĘ W NIEMCZECH

Napreżenie sytuacji w rządzie Rzeszy, spowodowane groźbą ustąpienia centrowego ministra v. Guerarda, uległo w ciągu środy wskutek interwencji kanclerza Müllera **zasadniczemu odprężeniu.** Odbyła się pod przewodnictwem kanclerza narada ministrów, w której wzięło udział 4 ministrów reprezentowanych w gabinecie Rzeszy stronnictw, a mianowicie Dr. Stresemann (niem. partja ludowa), von Guerard (centrum), Koch (demokraci) i Dr. Hessel (bawarska partja ludowa). W toku 3-godzinnych narad przyjęto opracowany przez kanclerza Müllera projekt **kompromisowego zażegnania kryzysu,** który zakomunikowany został niezwłocznie stronnictwom rządowym. W projekcie tym ministrowie podkreślają, że ze względu na rozpoczynające się narady komisji ekspertów finansowych i konieczność stworzenia silnego rządu, opartego na większości parlamentarnej, kryzys w gabinecie Rzeszy jest **niepożądany.** W celu zażegnania kryzysu projekt przewiduje następujące kompromisowe załatwienie sprawy przebudowy gabinetu: Żądanie centrum przyznania 3 tek w gabinecie ma być zasadniczo uznane. Narazie centrum poza ministerstwem komunikacji otrzymać ma niezwłocznie drugą tekę: sprawiedliwości. — W zamian za to centrum zobowiązać się ma do poparcia niemieckiej partji ludowej, żądającej przyznania dwóch tek w rządzie pruskim. Uprawniającą do **optymistycznych horoskopów** sytuację, jaką wytworzyła propozycja kompromisowa, uległa w ciągu południa zmianie. Wbrew wszelkim oczekiwaniom zarząd frakcji centrowej **odrzucił propozycję kompromisową kanclerza.** Posłowie ks. Haas i Stegerwald zakomunikowali kanclerzowi, iż centrum ze względów zasadniczych **sprzeciwia się tworzeniu „iunctim" między rokowaniami koalicyjnemi w Rzeszy i w Prusach,** domagając się przyznania natychmiast 3 tek w rządzie Rzeszy. O ile żądanie to zostanie spełnione, przewodniczący partji centrowej ks. Kaas gotów jest zwrócić się do frakcji centrowej w Sejmie pruskim o poparcie postulatów niemieckiej partji ludowej o przyznanie 2 tek w gabinecie pruskim. Frakcja centrowa oświadcza, że jeżeli wniosek centrum nie zostanie przyjęty, zmuszona będzie **odwołać natychmiast** von Guerarda z gabinetu Rzeszy. We środę wieczorem propozycja centrowa została na konferencji odbytej u kanclerza odrzucona przez przedstawicieli niemieckiej partji ludowej Scholza, wobec czego minister komunikacji v. Guerard wniósł **podanie o dymisję.**

KONFERENCJA MAŁEJ ENTENTY

Według nadeszłych do Pragi wiadomości, tegoroczna konferencja państw małej ententy odbędzie się w maju w uzdrowisku Ilidże koło Sarajewa.

NASTĘPCA KELLOGA

Gubernator wysp Filipińskich Stimsen oświadczył, że prawdą jest, iż na życzenie prezydenta Hoovera opuszcza Filipiny i zajmuje inne stanowisko, pozostawia jednak Hooverowi ogłoszenie wiadomości dotyczącej tej zmiany. Stimson jest wymieniany jako następca Kelloga na stanowisku sekretarza stanu tj. ministra spraw zagranicznych.

—ooo—

KRONIKA

Kraków, 8 lutego.

ZMIANA W KIEROWNICTWIE KRAKOWSKIEJ FILJI PAT. Z dniem 1 lutego dostał dymisję dotychczasowy kierownik krakowskiej filji Polskiej Agencji Telegraficznej p. Rajmund Korsak. Dymisja ta przyszła nagle i niespodzianie, w sposób coraz częściej w obecnych czasach praktykowany. P. Rajmund Korsak był na swem stanowisku urzędnikiem służbistym i starał się, ile możności iść dziennikom krakowskim na rękę. Za jego czasów krakowska filja PAT została technicznie i administracyjnie znacznie udoskonalona. — Następcą jego ma zostać p. **Ruszkowski.**

„SZCZUTEK" — OBELGA. Za starym kolporterem, który sprzedaje czasopisma na peronie kolejowym, przywykli kolejarze dworcowi wołać: „szczutek!" Napozór wydaje się to niewinnym żartem, ale gdy staremu kolporterowi sprzykrzyło się wreszcie słuchać tego przezwiska, zaskarżył do sądu jednego z owych żartownisiów, niejakiego Bastera, a sąd skazał go na 5 dni aresztu i zwrot kosztów w kwocie 56 zł., uznawszy w wołaniu za starym człowiekiem „szczutek!" podawanie na pośmiewisko, a więc przekroczenie z par. 491 i 496 ustawy karnej. A więc ostrożnie z figlami!

WYBORY DO KRAKOWSKIEJ GMINY ŻYDOWSKIEJ. Na posiedzeniu komisji wyborczej złożył prezydent gminy żyd. dr. Rafał Landau szczegółowe sprawozdanie o stanie prac przedwyborczych stwierdzając, że ogółem wniesiono 10.321 deklaracyj wyborczych, które komisja rozpatrzyła. Przeciw orzeczeniom komisji wniesiono jedynie 16 zażaleń, z których magistrat odrzucił 11, a uwzględnił 5. Na liście wyborczej, przez komisję wyborczą zatwierdzonej, zostało umieszczonych 9.796 wyborców, a termin do wnoszenia reklamacyj ustaliła komisja na czas od 6 do 14 lutego włącznie.

POPARZENIE. Witold Prochwicz (l. 15) i Józef Pilarski (l. 14) pomocnicy blacharscy, manipulując lampką benzynową w czasie pracy w Tow. wzaj. ubezp. (Florjanka) spowodowali wybuch maszynki, przyczem ulegli dotkliwemu oparzeniu. Pilarski I i II stopnia całej twarzy i obu rąk, a Prochwicz I stopnia lewej połowy twarzy i prawej ręki. Poparzonymi zajął się lekarz pogotowia.

OMDLENIE NA ULICY. Zawezwane zostało Pog. Ratunk. na ul. Rabina Meiselsa do Berty Ajcherbaum lat 50, zam. przy ul. Dietlowskiej, która wskutek osłabienia serca zemdlała na ulicy. Wymieniona po udzieleniu pomocy lekarskiej przewieziona do domu.

FATALNY UPADEK. Upadł na ul. Retoryka Adam Wołczyn (l. 17) tak nieszczęśliwie, że złamał sobie prawą nogę. Opatrzył go lekarz pogot. rat. i przewiózł do szpitala.

POŻAR PRZY UL. SZEWSKIEJ. W nocy ze środy na czwartek wybuchł pożar w kancelarji, przylegającej do sklepu wyrobów cukierniczych Mikołajtysa przy ul. Szewskiej l. 24. Ogień powstał od piecyka rozpalonego. Zapaliły się papiery, paczki i szafa. Straż ogień ugasiła.

FAŁSZYWY WEKSEL. Brauman Bernard, kupiec, zam. przy ul Florjańskiej l. 45 zgłosił w policji, że przed pięcioma miesiącami poczyniła u niego zakupy nieznana mu kobieta na kwotę 100 zł. i na pokrycie tej kwoty wręczyła mu weksel. Jak się okazało przy terminie płatności, weksel ów był sfałszowany. Dochodzenia w toku.

KRADZIEŻ BUCIKÓW. Danieluk Szymon, woźnica, zam. przy ul. Długiej l. 22 zgłosił w policji, że skradziono mu z wozu paczkę bucików damskich balowych nieustalonej narazie wartości.

OKRADZIONY NA POCZCIE. Blasberg Leib, pom. handlowy, zam. przy ul. Józefa l. 5 zgłosił w policji, że skradziono mu z kieszeni palta na poczcie przy ul. Skałecznej kwotę 130 zł.

WŁAMANIE. Pieczyński Jan, stelmach, zam. przy ul. Łagiewnickiej l. 18 zgłosił w policji, że dostał się nieznany sprawca do jego mieszkania przy pomocy wytrycha, skąd skradł 40 dolarów, jedno ubranie męskie, jedną parę trzewików, bieliznę i jeden sygnet złoty ogólnej wartości około 832 zł. Dochodzenia w toku. Engiel Tauba właśc. sklepu bławatnego przy ul. Kalwaryjskiej 3 zgłosiła w policji, że skradziono jej ze sklepu 8 swetrów i 1 kamizelkę, wartości 250 zł. Dochodzenia w toku.

—ooo—

O DZIECKU odczyt zbiorowy wygłoszą w sobotę 9 bm. dyr. dr. Józef Birnbaum (o dziecku zdrowem), adw. dr. Jakób Bross (o dziecku przestępczem) i dr. med. Władysław Medyński (o dziecku nerwowem) w Czytelni Towarzyskiej (Rynek główny A—B 40). Początek o godzinie 6'30 wieczorem.

Straszna katastrofa mrozu

MROZY A MŁODZIEŻ SZKOLNA

Od szeregu tygodni trwające mrozy, a szczególnie ostatnie przekraczające 20 stop. C. **dają się głównie we znaki młodzieży szkolnej, a przedewszystkiem dojeżdżającym codziennie pociągami z dalszych okolic do szkół krakowskich.** Dotąd kuratorjum krakowskie nie wydało żadnych zarządzeń co do uczęszczania młodzieży do szkół w czasie silnych mrozów. **Dawniej istniało rozporządzenie, według którego uczniowie w razie temperatury ponad 16 stopni C. mrozu nie byli obowiązani (zupełnie słusznie) przyjść do szkoły, a jeśli temperatura w klasie nie dochodziła do plus 15 stop. C. nauka się nie odbywała.**

Obecne zarządzenie nie ma wyraźnych postanowień, co do uczęszczania młodzieży do szkoły w czasie mrozów, co odnosi ten skutek, że dużo młodzieży się absentuje, a ci co przychodzą narażeni są na odmrożenia, którym często ulegają.

Jest tylko przepis, że temperatura wewnątrz budynku nie wpływa zupełnie na uczęszczanie młodzieży do szkoły, a o prowadzeniu lekcyj decyduje wyłącznie temperatura w klasie.

Wicekurator szkolny w Krakowie p. **Przyjemski,** zainterpelowany przez dziennikarzy w tej sprawie oświadczył, **że minimalna temperatura w klasie ma wynosić plus 12 stop. Reumira; w razie niższej temperatury nauka nie powinna być prowadzona.**

W niektórych zakładach dyrektorzy zwolnili wczoraj młodzież tych klas, w których była nauka niemożliwa, z powodu zimna w salach szkolnych. **Niektóre zakłady prywatne zapowiedziały dzisiejszy dzień jako wolny od nauki.**

NOWA FALA MROZÓW

Zaledwie 3 dni dzielą nas od ostatniej fali niebywale silnych mrozów, gdy znowu wstępujemy w okres wielkiej zwyżki barometrycznej. Wczoraj w czasie o godz. 8 rano przy zdecydowanym wietrze północno-wschodnim, termometr wskazywał — 25 st. C., a na peryferjach w miejscach otwartych — 28 st. C. **Jest to dopiero pierwszy dzień nowego okresu mrozów, toteż należy się liczyć z dalszem zaostrzeniem temperatury.**

Według doniesień obserwatorjów niemieckich, obecna fala mrozów będzie dużo silniejsza od poprzednich.

BRAK WĘGLA POWIĘKSZA KLĘSKĘ

Sprawdzenie się tych doniesień byłoby dla ludności, zwłaszcza uboższej, prawdziwą klęską. — Miejskie zakłady węgla na Warszawskiem **wyczerpały się w dniu wczorajszym w zupełności z wszelkich zapasów węgla, a także składy prywatne stoją pustką.** Według informacyj zasiągniętych u miarodajnych czynników **do poniedziałku przyszłego tygodnia nie nadejdą do Krakowa żadne transporty opału.** Dyrekcja jaworznickich kopalni węgla wysłała wczoraj dla naszego miasta 30 wagonów węgla (10 dla miejskich składów, a 20 dla składów prywatnych), **które nadejdą dopiero dnia 11 bm.** Kopalnie jaworznickie zapewniły, że odtąd wysyłka węgla dla miasta będzie się odbywała normalnie o ile nie zajdą nieprzewidziane przeszkody. Brak węgla daje się we znaki w całej zachodniej Małopolsce, co w okresie ostrych mrozów jest szczególniej tragiczne. **Poczekalnie kolejowe na prowincji są przeważnie nieopalane, a również zapasy węgla w wielu zakładach szkolnych w Krakowie i na prowincji są na wyczerpaniu.** Przyczyną braku węgla są trudności transportowe wywołane olbrzymiemi zatorami wozów kolejowych po stacjach.

DALSZE SPÓŹNIENIE POCIĄGÓW

Pociągi, które przez ubiegłe 2 dni kursowały z nieznacznem opóźnieniem, z powodu nastania nowych mrozów przychodziły wczoraj do Krakowa **z opóźnieniem do 4 godzin.** I tak pociąg osobowy ze Lwowa przychodzący o 9 rano, nadszedł do Krakowa dopiero o 12'45, pociąg warszawski pospieszny zamiast o 5'20 rano przybył o 8'10, berliński miał 50 minut spóźnienia. Szczególniej nieregularnie przychodzą pociągi z dyrekcji katowickiej, gdzie blokowe urządzenia elektryczne uległy z powodu mrozów defektowi, utrudniając w wysokim stopniu prawidłową komunikację. Również mniejsze spóźnienia mają pociągi na linji Kraków-Zakopane, oraz na szlakach podmiejskich, co stoi w związku z opóźnieniami pociągów dalekobieżnych. **Ostre mrozy spowodowały defekt wielu parowozów, które musiano wycofać z ruchu.**

W ZAKŁADACH DLA UBOGICH

W zakładzie Braci Albertów przy ul. Krakowskiej 43 panuje w okresie mrozów przepełnienie. Biedacy chroniący się w zakładzie przed zimnem i głodem śpią jeden obok drugiego na pryczach, na podłodze, a nawet pod pryczami. Podczas gdy zakład **jest obliczony na 70 osób, to obecnie przebywa w nim około 230, w tem 190 samych przechodniów.** Zakład w miarę środków wydaje im ciepłą strawę na śniadanie. Miejski dom noclegowy w Podgórzu przyjmuje zgłaszających się biedaków tylko na noc; **biedacy ci usuwani rano z domu noclegowego zgłaszają się masowo do zakładu Braci Albertów,** prosząc o dach nad głową w dnie mrozów. **Przed wojną magistrat utrzymywał w zimie herbaciarnie, jak również na placach miejskich palono w silne mrozy węgiel w piecykach żelaznych;** niestety obydwa zwyczaje dla ubogiej ludności tak pożądane, zostały przez miasto zaniedbane.

NAJWIĘCEJ CIERPIĄ ROBOTNICY I CHŁOPI

Dawno nie notowane tak silne mrozy odczuwa szczególniej dotkliwie wieś. **Ludność wiejska nie przygotowana na podobnie ostrą zimę, wyczerpuje zapasy drzewa, cierpiąc zimno w słabo opalonych izbach. Najwięcej jednak trapi zimno robotnicze rodziny, mieszkające niejednokrotnie w szopach z desek skleconych na peryferjach Krakowa. Oprócz bezrobocia i zimna zagląda do izb robotniczych głód — straszny głód i brak opału.**

200 PRZYPADKÓW ODMROŻENIA

Wczoraj do godziny 8 wieczór zgłosiło się na stację pogotowia ratunkowego w Krakowie **blisko 200 osób z odmrożonemi rękami, uszami i nosami.** Są to przeważnie odmrożenia I stopnia, wypadki naogół lekkie, jednak dla ofiar mrozu nader przykre. **W ciągu wczorajszego dnia lekarze pogotowia ratunkowego interwenjowali w 4 wypadkach zaczadzenia.** I tak ulegli zaczadzeniu: Michalina Aleksandrowiczowa, żona urzędnika (ul. Wielicka L. 24), Wiktorja Glanowska, służąca, zamieszkała w tymże domu, Walerja Połujowa, żona kupca (ul. Zyblikiewicza 5) i Ludwik Leimer (ul. Józefa L. 11). Ofiary wypadków opatrywali lekarze pogotowia ratunkowego, poczem przewieźli wszystkie do szpitala św. Łazarza.

OBSERWATORJUM KRAKOWSKIE O MROZIE

Obserwatorjum krakowskie komunikuje: W Krakowie po silnych mrozach w dniu 2 i 3 bm., kiedy temperatura spadła według dostrzeżeń obserwatorjum do minus 29.6 stopni 6, (tak nisko poraz pierwszy od 41 lat), przyczem poza miastem mróz był o parę stopni większy, znowu w dniu 7 bm. zanotowano **25.5 stopni C. mrozu tuż przy gmachu obserwatorjum i 27.1 stopni C. w ogrodzie.** — Podobne temperatury zaobserwowano w Krakowie poraz ostatni w latach ubiegłych 2 stycznia 1888 roku minus 31.4 stopni (jest to wogóle najniższa temperatura zaobserwowana w Krakowie) i 9 grudnia 1879 r. minus 29.6 stopni. W lutym podobne temperatury obserwowano w ciągu całego stulecia obserwacji tylko trzy razy: w roku 1830 minus 29.8, w r. 1865 minus 27.9 i w r. 1870 minus 28.2 stopni (wszystko w stopniach Celsiusza), a więc ostatnio przed 59 laty. Wobec wysokiego i podnoszącego się stanu barometru **grozi dalszy mróz.**

FALA MROZÓW W GDAŃSKU

W dniu 6 bm. mróz doszedł w Gdańsku do 21 stopni. Cały port gdański pokryty jest grubą warstwą kry. Dostęp do portu wypełniony jest gęstą masą lodów, co utrudnia ogromnie żeglugę. Wskutek tego oraz podobnych trudności, istniejących w innych okolicach morza Bałtyckiego od 5 bm. rana do 6 bm. przybyły do Gdańska tylko trzy okręty. Poza tem wszystkie okręty, kursujące po morzu Bałtyckiem, przybywają z wielkiem opóźnieniem.

W ROSJI

Ostatnio ogarnęła Rosję fala niezwykle silnych mrozów, dochodzących w Rosji europejskiej do 40 stopni, a na Syberji do 50. Istnieje możliwość przerwania pracy w niektórych kopalniach z powodu zamarznięcia przewodów wentylacyjnych. Ruch kolejowy odbywa się z wielkiemi trudnościami i opóźnieniami, komunikacja telefoniczna z szeregiem miast jest przerwana.

W MONGOLJI

Według otrzymanych w Moskwie doniesień, w całej Mongolji panują szalone mrozy. W niektórych miejscowościach temperatura obniżyła się do 57 stopni C.

—o—

JUGOSŁAWJA I JEJ DYKTATURA. Odczyt na powyższy temat wygłosi dr. filozofji Joanna Wanda Gancwolówna **dziś w piątek w Związku zawodowym pracowników umysłowych** (ul. Sławkowska 6). Początek o godzinie 7'30 wieczorem. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

WYNIK LOSOWANIA PIERWSZEGO NA BEZPŁATNE PRZEJAŻDŻKI SAMOLOTEM. Miejski Komitet L. O. P. P. w Krakowie komunikuje, iż na podstawie odbytego pierwszego losowania z osób oglądających obecnie wyświetlany film lotniczy „Skrzydła" otrzymali premje w postaci bezpłatnego lotu nad Krakowem do dnia 5 lutego właściciele biletów wstępu: loże Nr. 19, 115; fotele Nr. 155, 342, 420; I-sze miejsca Nr.: 131, 343, 1340; II-gie miejsca Nr.: 35, 142, 850, 1001; III-cie miejsca Nr. 150, 348; IV-te miejsca Nr.: 89, 432, 981. Właściciele powyższych biletów winni się zgłosić w godzinach urzędowych w biurze Komitetu LOPP, celem otrzymania asygnaty na loty, wydawanie tychże od 15 bm. Adres: Rynek Główny 6, II piętro, od godziny 11—13 i od godziny 17—19; telefon Nr. 2278.

POJEDYNKI W DOMU ARTYSTÓW. Dla powiększenia funduszu na budowę Domu artystów, który ma stanąć w Krakowie, inicjują artyści krakowscy pojedynki pieniężne, wyzywając w łańcuch nieprzerwany osoby z obywatelstwa krakowskiego, znanego z kultywowania sztuki polskiej i jej przejawów. Pierwszy pojedynek odbył się w tych dniach pomiędzy dwoma znanymi artystami krakowskimi: Mieszko Jabłoński, złożył na budowę Domu Artystów 50 złotych i wyzwał Erwina Czerwonkę. Wyzwany, składając tę samą kwotę, wyzywa mistrza Piotra Stachiewicza w szranki. Na sekundantów wzywa inż. Franciszka Drobniaka i redaktora Aleksandra Błażejowskiego. Cel wielki — ofiara choćby i niewielka przyczyni się do zrealizowania zbożnego dzieła.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiejsze piątkowe przedstawienie jest popularne. Dana będzie trwalem powodzeniem ciesząca się krotochwila Arnolda-Bacha „Pod zarządem przymusowym". W godzinach południowych odbędzie się próba generalna z „Madame Sans Gene" w pełnych dekoracjach, kostjumach i oświetleniu. Malownicze widowisko Sardou wchodzi na afisz jutro w sobotę. Tytułową rolę Katarzyny, praczki i księżnej gdańskiej, markietanki wielkiej armji, a zawsze pełnej uroku kobiety, rolę, w której kiedyś popisywała się słynna Rejane w Paryżu, a u nas Honorata Leszczyńska, obecnie gra p. H. Starska. Napoleonem jest p. Niewiarowicz, sierżantem Lefebrem, księciem gdańskim p. Burnatowicz, hrabią Neipperg p. Szymański, Fouche p. Grolicki, siostry cesarskie: Karolinę i Elizę grają pp. Plaskowska i Ankwicz, resztę obsady, w której bierze udział prawie cały personal męski i żeński, stanowią panie: Klońska, Zalewska, Niedźwiedzka, Bednarska, Osuchowska, Miodońska, Romowicz, panowie: Neubelt, Szymborski, Wysocki, Łubiakowski, Turski, Dąbrowski, Surzyński, Ziembiński, Milski, Krasnowiecki, Kwaskowski, Klimaszewski, Kierczyński, Kaczmarski, Kostrzewa i inni. Damskie kostjumy wykonano w pracowni teatralnej p. Anny Juty. Nowe dekoracje projektował p. Różański. Sztukę reżyserował dyr. Nawakowski. „Madame Sans Gene" powtórzona będzie w niedzielę wieczór.

TEATR REWJOWY „GONG" (przy ul. Rajskiej 12). Dziś rewja „Kochanie, zdejm maskę" z udziałem Hanki Runowieckiej, Cybulskiego, Bolcia Kamińskiego, Lennowicz, Belskiego, Leskowskiego, Górowskiego i Pilarskiego (junjora), oraz tańcami Sobotówny i Wojnara. Dziś dwa przedstawienia: o godzinie 7 i 9 wieczorem.

JEDYNY KONCERT ROBERTA CASADESUSA, znakomitego pianisty francuskiego, odbędzie się w poniedziałek 11 bm. w Starym Teatrze.

—ooo—

KARNAWAŁ

TRADYCYJNY BAL MASKOWY URZĘDNIKÓW MIEJSKICH. Od dziś, t. j. 8 bm. rozpoczyna się wydawanie zaproszeń oraz sprzedaż biletów na tradycyjny bal maskowy urzędników gminy miasta Krakowa w sklepie elektrownl przy placu WW. Świętych 6 (naprzeciw magistratu) w godzinach od 12—2 popołudniu i od 5—7 wieczorem. W Rynku głównym w sklepie firmy Zajączek i Lankosz można już podziwiać cenne i wytworne nagrody dla „najpiękniejszej", „za najpiękniejszy kostjum" i dla „najwięcej tańczącego". Oprócz tych nagród ofiarowała firma Garzyński portret, który otrzyma wybranka szczęścia.

DANCING KOSTJUMOWY TSL odbędzie się w niedzielę 10 bm. w salach Towarzystwa lekarskiego o godzinie 9 wieczorem. Komitet przygotowuje szereg nagród za kostjumy i różne niespodzianki. Czysty dochód przeznaczony na dalszą pracę oświatową. Zaproszenia wydaje Koło VI TSL, Rynek 6, II schody, II piętro od godziny 5—7 wieczorem i Koło akademickie TSL, ulica Jabłonowskich 10—12 pokój 31 od godziny 11—12 przed południem.

ZABAWA KARNAWAŁOWA W SZKOLE PODCHORĄŻYCH REZERWY PIECHOTY NR. 5 W ŁOBZOWIE. Dnia 9 bm. odbędzie się pod protektoratem generałostwa Smorawińskich, pułkownikostwa Kruk-Szusterów, majorostwa Muzyków i majorostwa Obtułowiczów zabawa karnawałowa z kotyljonem w szkole podchorążych rezerwy piechoty Nr. 5 w Łobzowie. — (Dojazd tramwajem Nr. 2). Przewidziany szereg niespodzianek. Orkiestry będą grały w dwóch salach. Początek o godzinie 21

—ooo—

SPORT

POLSKA DRUŻYNA HOCKEYOWA po zdobyciu w Budapeszcie wicemistrzostwa Europy powróciła 5 bm. do Warszawy. Część zespołu złożona z graczy rezerwowych, zasilona Adamowskim i Stogowskim, udała się pod kierownictwem Adamowskiego do Opawy w Czechosłowacji, by rozegrać tam mecz z reprezentacją tego miasta. Mecz rozegrany został we wtorek i zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym w stosunku 0:0.

Za pokojem i porozumieniem narodów

Mowa posła Czapińskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 7 lutego.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu w dyskusji nad wnioskiem klubów prawicowych w sprawie rękojmi bezpieczeństwa dla Polski i utrzymania pokoju, tow. poseł **Czapiński** wygłosił następujące przemówienie:

Jesteśmy przeciwnikami pierwotnego wniosku Stronnictwa Narodowego. Dziś Komisja przedkłada ten wniosek w odmiennej i znacznie rozszerzonej postaci. Solidaryzujemy się z tą częścią wniosku, która mówi, że ewakuacja Nadrenji będzie ostatnim dniem powojennego porządku w Europie i dlatego wymaga wzmocnienia gwarancji pokoju. Uważamy za myśl szczęśliwą inicjatywę, ażeby Europa wróciła do zasad protokółu genewskiego. Tak samo godzimy się na podkreślenie wielkiej roli, jaką odgrywa i jaką w przyszłości powinna odegrać Liga narodów. Nie jest słuszne, jeżeli się kwestjonuje rolę Ligi narodów, co uczynił p. Mackiewicz, co prawda w imieniu własnem na Komisji Spraw Zagranicznych, powiadając że Liga ta jest tylko narzędziem wielkich mocarstw, jak Anglja, Francja i Niemcy. To właśnie jest formuła czysto bolszewicka i oczywiście w tym spotykają się z bolszewikami skrajni nacjonaliści.

W sprawie ewakuacji Nadrenji podzielamy stanowisko, jakie zajął przedstawiciel socjalistów francuskich w Brukseli, który powiedział, że socjaliści francuscy stoją na gruncie bezzwłocznej i bezwarunkowej ewakuacji.

Nie jest dla nas do przyjęcia ta część wniosku, która dąży do tego, aby zaostrzyć stosunek nasz do Niemiec, albo też do takiego zaostrzenia mimo intencji wnioskodawcy może doprowadzić. Albowiem uważamy, że realnym interesem Państwa Polskiego jest to, ażeby z państwem niemieckiem prowadzić realną współpracę na wszystkich polach, czy to na polu politycznem, czy gospodarczem, czy kulturalnem.

Olbrzymia granica łączy Niemcy z Polską i nawet po zerwaniu stosunków w 1927 r. eksport nasz do Niemiec wynosił 804 milj na 2 i pół miljarda ogólnego wywozu z Polski. Ich zaś przywóz do nas wynosił jedną czwartą całego importu do Polski. W tych warunkach jednostronne zakłócanie czy utrudnianie wzajemnych stosunków, zwłaszcza gdy chodzi o zawarcie traktatu, nie leży w interesie Państwa Polskiego.

P. Stroński przytoczył materjał jednostronny. Nie wspomniał wcale o tem, że istnieje w Niemczech siła realna, która stoi na stanowisku pokojowych stosunków z Polską, tą siłą jest demokracja niemiecka, zwłaszcza socjalna demokracja. Nie cytował p. Stroński z debaty nad budową pancernika głosu socjalisty Wellsa, że argument o rzekomej potrzebie utrzymania drogi morskiej do Prus wschodnich jest agitacją najgorszego gatunku i Wells zakończył: **Strzeżcie się, bo ta uchwała może się groźnie dla was skończyć.** (Głos: To są frazesy. To są czyny, gdyż socjaliści niemieccy głosowali przeciw budowie pancernika i użyli wszystkich sił uczciwie, aby jej przeszkodzić. Demagogja pewnej części prasy polskiej faktu tego nie zmieni.

Kiedy podobne słowa padły dziś w Komisji z ust pos. **Liebermana**, p. Stroński zawołał, jak to socjaliści niemieccy zachowali się w 1914! Ale dziś z klasą robotniczą niemiecką nie uda się taki eksperyment jak w 1914.

U nas p. Stroński podżega przeciw Groenerowi, a w Niemczech Groener podżega przeciw Polsce. Tej polityce socjalna demokracja polska w porozumieniu z niemiecką przeciwstawi program realnej współpracy i pokoju. (Oklaski).

POLSKA DRUŻYNA STRZELECKA przybyła do Berlina i rozpoczęła ostatni etap zaprawy przed międzynarodowemi zawodami, które rozpoczną się we czwartek.

—ooo—

Z Polski

ARESZTOWANIE CAŁEJ RADY GMINNEJ. — W Woli Jakubowej (powiat Drohobycz) policja aresztowała 12 członków Rady gminnej, Ukraińców, za powzięcie na posiedzeniu Rady uchwały o treści antypaństwowej. Aresztowanych odstawiono do więzienia sądu okręgowego w Samborze.

ZAJŚCIE W BYSTREJ. Pisma śląskie donoszą o następującem zajściu w znanej miejscowości klimatycznej Bystrej koło Bielska: Do właściciela sanatorjum Szareckiego przyszedł znany na Śląsku inżynier G. i usiłował nakłonić go, aby wpłynął na znajdującą się w sanatorjum jego żonę, aby cofnęła skargę rozwodową. Dr. Szarecki odmówił pośrednictwa, poczem G. rzucił się na niego, dwukrotnie go spoliczkował a następnie dobył rewolweru i mierząc w skroń lekarza, kilkakrotnie pociągnął za cyngiel. Browning na szczęście nie wypalił, poczem G. rzucił się do ucieczki, został jednak przytrzymany i odstawiony do więzienia.

POŻAR GMACHU MINISTERSTWA SKARBU. W Warszawie przy ul. Leszno 5, w gmachu min. skarbu, w jednej z piwnic zapaliły się nagromadzone w znacznej ilości aż w trzech piwnicach skrawki papieru, przeznaczone na sprzedaż. Po trzygodzinnej akcji pożar zupełnie ugaszono. Przyczyna — prawdopodobnie zaprószenie ognia przez rzucenie niedopałka papierosa lub zapałki przez przechodnia do okienka od ulicy.

—ooo—

Z zagranicy

LEGJA HONOROWA DLA TOW. HIERONIMKI. Dzienniki paryskie podają, że znany publicysta polski i działacz społeczny, tow. Hieronimko odznaczony został krzyżem kawalerskim „Legji honorowej".

ZGON MATKI KRÓLA HISZPANJI. Dnia 5 bm. zmarła w Madrycie królowa-matka Marja Krystyna w wieku 70 lat. Była ona z domu arcyksiężniczką austrjacka, siostra Fryderyka i Karola Stefana z Żywca. Wyszła za Alfonsa XII hiszpańskiego i dopiero po jego śmierci urodziła obecnego króla Alfonsa XIII, poczem przez cały czas jego małoletności była regentką państwa.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Międzynarodowe zawody narciarskie w Zakopanem

ZWYCIĘSTWO POLSKIEGO MISTRZA

Zakopane, 7 lutego (PAT). We wtorek odbył się bieg zjazdowy na Hali Gąsienicowej. Bieg składał się z dwu części. Obie części trasy wynosiły 5 km., różnica wzniesień około 400 m. Dzień pogodny i słoneczny, warunki śnieżne średnie. Zapisanych do biegu było 60 zawodników, startowało 31, w tem 2 panie poza konkursem. Przebyło trasę 25 zawodników, w tem 2 panie poza konkursem. Poszczególne wyniki: 1) **Czech Bronisław (Polska)** czas 6 min. 52 sek. 2) Bracken (Anglja) czas 6 min. 55 s. 3) Lauener (Szwajcarja) 8 m. 21 sek. 4) Kaufman (Szwajcarja) 8 m. 24 sek. 5) Trojani (Szwajcarja) 8 m. 26 sek. 6) Nixon (Anglja) 8 mm. 30 sek. 7) **Krzeptowski Andrzej (Polska)** 8 min. 43 sek. 8) Riddel (Anglja) 8 m. 54 sek. 9) **Czech Władysław (Polska)** 9 min. 5 sek. 10) Maitland (Anglja) 9 min. 13 sek. 11) Wuilleumier (Szwajcarja). 12) Richardson (Anglja). 13) Pitman (Anglja). 14) **Suleja Władysław (Polska).** 15) Calista (Rumunja). 16) Brabec (Czechosłowacja). 17) **Walczak Janusz (Polska).** 18) Lexen (Rumunja). 19) Hauner (Czechosłowacja). 20) **Bujak Franciszek (Polska).** Poza konkursem zajęły miejsca 2 Angielki: Eliott 10 m. 16 sek. i Barker 10 min. 26 sek.

PRZEDŁUŻENIE SPECJALNEGO POCIĄGU

Bieg pociągu Nr. 3, uruchomionego na czas zawodów z Warszawy do Zakopanego, przedłuża się do dnia 11 bm. włącznie, zaś pociągu Nr. 4 z Zakopanego do Warszawy do dnia 12 bm. włącznie.

BIEG PAŃ

Zakopane, 7 lutego (PAT). Dziś odbył się bieg narciarski dla pań. Start znajdował się na Gubałówce przy Krzyżu. Trasa prowadziła przez Lipki na metę na Wilczniku i wynosiła 5 klm. Pogoda mroźna i słoneczna. Warunki z powodu zlodowaciałego śniegu bardzo ciężkie. Z 29 zgłoszonych startowało 23, do mety doszło 22. Wobec niestawienia się Węgierek i Włoszki rywalizacja miała miejsce tylko między zawodniczkami czechosłowackiemi, polskiemi i Szwajcarką. Wynik: 1) Bronisława Polankowa **(Polska)** czas 31 min. 34 sek., 2) Friedlanderowa-Hawlowa (Czechosłowacja) 34 min. 20 sek., 3) Zienkiewiczowa Ela **(Polska)** 35 min. 20 sek., 4) Stopkowa Zofja **(Polska)** 36 min. 36 sek. Startująca Szwajcarka zajęła 20 miejsce w czasie 44 min. 2 sek.

Jutro odbędą się biegi: na 18 klm. oraz na 18 klm. dla uczestników kombinacji o **mistrzostwo Polski.**

Projekt zmiany konstytucji opracowany przez BB nie nadaje się do przyjęcia

Opinja prezesa CKW PPS posła Norberta Barlickiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu").

Warszawa, 7 lutego.

Dzisiejsza prasa popołudniowa zamieszcza opinje szeregu polityków o zgłoszonym przez BB projekcie zmiany konstytucji.

Tow. **Norbert Barlicki**, prezes CKW PPS, oświadczył co następuje:

— **Projekt pomyślany w duchu antydemokratycznym jest wysoce niebezpieczny, zwłaszcza jeśli idzie o uprawnienia dla prezydenta Rzplitej do wydawania dekretów.**

— **Przekonaliśmy się już, że wydane dekrety obaliły swobody obywatelskie, nie mówiąc zresztą o innych szczegółach, które są nie do przyjęcia.**

„Robotnik" zaopatruje faszystowski projekt BB następującą uwagą:

„Tak ma wyglądać **ustrój zasadniczy** Państwa Polskiego według **programu konstytucyjnego** BB. Mamy tu **mieszaninę** trzech niejako pierwiastków: 1) **bonapartyzmu**, 2) **tradycji monarchicznokonstytucyjnych** z połowy ubiegłego stulecia i 3) **demokracji parlamentarnej** z dążnością do jej ograniczenia i skrępowania.

Senat ma stanowić pewne i bierne narzędzie w rękach prezydenta. Pod względem **społecznopolitycznym** jest to bardzo znaczny „zwrot na prawo". W duchu nastrojów wyższej biurokracji i prądów „cezarystycznych", jest to duży krok ku doktrynom **konserwatyzmu społecznego i politycznego przy** zachowaniu niektórych form demokratycznych, zachowaniu zresztą nieraz tylko **pozornem**, co postaramy się jutro wykazać dokładniej.

WICEMARSZAŁEK WOŹNICKI

Wicemarszałek Sejmu **Woźnicki** (Wyzwolenie) oświadczył:

— „Jeżeli projekt ma być podstawą do „potargowania się", to można pogadać odrzucając 9/10, a ujmując coś niecoś z jednej dziesiątej...

Z naszej strony musielibyśmy dorzucić **zniesienie Senatu i uniezależnienie samorządów**. Projektu takiego jaki jest **poważnie traktować nie można**. Przy takim ustroju życie w Polsce stałoby się nie do wytrzymania.

DALSZE OPINJE

Poseł **Kiernik** (Piast) uważa, że są w projekcie pewne rzeczy dobre (?), dotyczą one utrudnień w wywoływaniu częstych przesileń, oraz ograniczenia zadaleko idącej nietykalności poselskiej. — Również za rzecz dodatnią uważa poseł Kiernik podwyższenie granicy wieku dla biernego i czynnego prawa wyborczego.

Ujemną stroną projektu jest pomysł nominowania części senatorów i utrudnienie inicjatywy ustawodawczej, przedewszystkiem zaś **zachwianie równowagi między władzą wykonawczą i ustawodawczą i widoczne dążenie do wszechwładzy rządu.**

Projekt BB potwierdza obawę wyrażoną w Sejmie, że **BB dąży raczej do utrwalenia władzy rządzącego dzisiaj obozu, aniżeli do istotnej naprawy ustroju.**

Poseł **Komarnicki** (endek) oświadcza, że projekt BB nie przedstawia harmonijnej całości, łączy **system prezydencjalny z systemem parlamentarnym.** Pozatem poseł Komornicki wyraża szereg zastrzeżeń co do ordynacji wyborczej.

Przedstawiciele mniejszości narodowych odnoszą się do projektu **bardzo krytycznie.**

W kołach politycznych zwracają powszechnie uwagę, że **projekt usuwa pojęcie republiki.**

Sfery BB twierdzą, że od tego faszystowskiego projektu swego **pod żadnym warunkiem nie odstąpią**. Podobną opinję wyraził już wczoraj na bankiecie dla sanacyjnych dziennikarzy prezes BB poseł **Sławek**.

Ratyfikacja paktu Kelloga i dalsza dyskusja budżetowa

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 7 lutego.

BUDŻET OŚWIATY

Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Sejmu przystąpiono do dyskusji nad budżetem **ministerstwa oświaty**. Po referacie posła **Stypińskiego** (BB) tow. posel **Próchnik** wygłosił obszerne przemówienie, które dla braku miejsca zamieścimy osobno. Następnie zabierali głos posłowie: ks. **Madej** (BB), **Balicka** (Klub Narodowy), **Bładowski** (BB). **Domagała** (Stronnictwo Chłopskie), ks. **Nowakowski** (Klub Nar.) **Z. Nowicki** (Wyzwolenie). Na tem wczorajsze posiedzenie Sejmu zakończono.

Obrady czwartkowe

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 7 lutego.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przystąpiono **do ratyfikacji międzynarodowego traktatu przeciwwojennego.** Po przemówieniu posła **Loewenherza** (BB) i ministra **Zaleskiego**, marszałek Sejmu tow. **Daszyński** poddał ratyfikację paktu Kelloga **pod głosowanie. Traktat jednomyślnie przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.**

BUDŻET OŚWIATY

Po ratyfikacji paktu Kelloga przystąpiono do dalszej dyskusji nad budżetem **ministerstwa oświaty.** Pierwszy w dzisiejszej dyskusji przemawiał poseł **Gwiżdż** (BB).

Poseł **Wełykanowicz** (Ukrainiec) uskarżał się na małą opiekę ministerstwa nad szkolnictwem ukraińskiem.

Tow. posel **Zerbe (Niemiecki socjalista)** oświadczył, że Niemiecka Socjalistyczna Partja Pracy w Polsce domaga się dla ludności niemieckiej wszelkich świadczeń w dziedzinie szkolnej na równi z ludnością polską. **Niemieccy socjaliści widzą w tym postulacie rękojmię zgodnego współżycia między ludnością polską a niemiecką.** Walkę o te zdobycze będą prowadzili wspólnie z organizacjami polskich mas pracujących, **zwłaszcza z PPS**, która nie wahała się sformułować jasny program w tej dziedzinie, oraz z innemi ugrupowaniami polskiemi, zwłaszcza włościańskiemi.

W zakończeniu tow. Zerbe oświadcza, że **rząd obecny nie zmienił polityki wobec mniejszości narodowych jest rządem dyktatorskim, nie uznaje konstytucji i woli narodu.** Działalność jego jest nastawiona na korzyść klas posiadających.

Poseł **Wygodzki** (Koło żydowskie) omawia między innemi sprawę „numerus clausus".

Poseł **Utta** (Niemiec) oświadcza, że Klub niemiecki opracował wytyczne, zmierzające do rozwiązania zagadnień narodowościowych w Polsce. — Wytyczne te opierają się na zasadzie **autonomji kulturalnej mniejszości narodowych.** W końcu przemówienia poseł Utta odpiera zarzuty, jakoby mniejszość niemiecka chciała tworzyć państwo w państwie.

Poseł **Kornecki** (endek) zapatruje się na rozwój szkolnictwa optymistycznie.

Posłanka **Jaworska** (BB) omawia ogólne sprawy szkolne.

Poseł **Stepowicz** (Białorusin) oświadcza, że postulaty kulturalne Białorusinów nie są uwzględniane i zapowiada, że będzie głosował **przeciw** budżetowi.

Podobne oświadczenie składa poseł **Żuk** (Ukraiński soc. rad.).

Poseł **Mochniej** (Stronnictwo Chłopskie) domaga się **skreślenia budżetu wyznań** ze względu na fanatyzm, szerzony przez kler.

Następnie przemawiał jeszcze szereg mówców z drobniejszych klubów.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

ŻELAZNE KOSZYKI Z ŻARZĄCYM KOKSEM NA ULICACH KRAKOWA. Prezydjum miasta wydało zarządzenie gazowni miejskiej, która utrzymywać będzie przy mrozie poniżej 10 stopni C. na następujących placach publicznych i targach żelazne koszyki z żarzącym się koksem: Rynek główny od strony ul. św. Jana, Plac Szczepański w pobliżu Pałacu Sztuki, Rynek Kleparski w pobliżu Izby handlowej i przemysłowej, plac Wolnica, Rynek podgórski, plac Nowy Kleparz (koniec ul. Długiej), Targowica miejska na Grzegórzkach obok Rzeźni miejskiej, Plac Nowy na Kazimierzu, ulica Szeroka na Kazimierzu, Targowica na konie (Zabłocie). — Ogniska te czynne będą codziennie na placach publicznych od godziny 7 rano do 5 popołudniu, na miejscach targowych we wtorki i piątki od godziny 7 rano do 1 w południe.

Każdy agitator, każdy mowca, każdy organizator robotniczy

powinien przeczytać świetną broszurę

tow. Marjana Porczaka

która świeżo wyszła z druku pod tytułem:

„Walka o demokrację w Polsce"

Do nabycia w administracji „Naprzodu" w Krakowie (ul. Dunajewskiego 5) i w Księgarni Robotniczej w Warszawie (Warecka 9).

TELEGRAMY

Konferencje

Warszawa, 7 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Premjer **Bartel** odbył dziś dłuższe konferencje z ministrem spraw wojskowych p. marszałkiem **Piłsudskim** i marszałkiem Sejmu tow. **Daszyńskim**. Konferencje dotyczyły **sesji budżetowej.**

—ooo—

OLBRZYMI LOKAUT W NIEMCZECH

Berlin, 7 lutego (PAT). „Vorwärts" donosi z Barmen, że przedsiębiorcy zakładów włókienniczych rozpoczęli lokaut. Lokaut obejmuje **200.000 robotników.**

ŁOTWA I ESTONJA PÓŹNIEJ PODPISZĄ

Ryga, 7 lutego (PAT). Według doniesień dzienników Łotwa i Estonja nie mogłyby podpisać protokołu Litwinowa w dniu 7 lutego, gdyż ostateczny tekst protokołu nadszedł dopiero wczoraj do ministerjów spraw zagranicznych w Rydze i Tallinie, zaś tżydniowy termin jest za krótki dla osiągnięcia niezbędnego porozumienia z parlamentami. Celem wyjaśnienia zasadniczego stanowiska w sprawie procedury wskazuje się, iż jednoczesne podpisanie protokołu przez wszystkie państwa zainteresowane, byłoby dla niej najbardziej nadające się do przyjęcia, jednakże podpisanie musiałoby nastąpić w takiej formie, któraby nie nastręczała żadnych wątpliwości co do istnienia jakichkolwiek różnic poglądów między zainteresowanemi państwami.

AMERYKA NIE MIESZA SIĘ DO SPRAWY REPARACJI

Paryż, 7 lutego (PAT). Parker Gilbert oświadczył Poincaremu, że władze amerykańskie, nie chcąc się mieszać do spraw odszkodowań, życzą powodzenia konferencji w interesie przywrócenia normalnych stosunków ekonomicznych na całym świecie.

WALKI W AFGANISTANIE

Peszawar, 7 lutego (PAT). W dniu wczorajszym trzy samoloty angielskie ewakuowały z Kabulu 30 osób, wśród których znajdowali się przeważnie członkowie rodzin funkcjonarjuszów perskich i tureckich.

Prof. Łabuński w Ameryce

Ostatnie lata stoją pod znakiem **emigracji** sfer muzyczno artystycznych do Ameryki, gdzie jest większe zrozumienie dla sztuki, a warunki finansowe dla artystów przedstawiają się bardzo korzystnie.

W roku ubiegłym opuścił Kraków profesor najwyższego kursu konserwatorjum krakowskiego, oraz były dyrektor tegoż konserwatorjum, młody i utalentowany pianista, prof. **Łabuński**, celem objęcia stanowiska profesora w jednym z konserwatorjów amerykańskich. Prof. Łabuński osiadł w **Nashville**, a stamtąd czyni objazdy koncertowe po większych miastach Ameryki północnej. Koncerty jego cieszą się dużym powodzeniem i w prasie amerykańskiej pojawiły się artykuły i recenzje nad wyraz pochlebne.

Z końcem grudnia ub. roku w **Nowym Jorku** w sali „Carneggie Hall" wystąpił prof. Łabuński z obszernym programem, na który złożyły się kompozycje **Bach-Bussoniego, Beethovena, Debussy'ego** i innych, a szczególne uznanie zdobył sobie odegraniem **Chopina „Barcarolli" i Scherza B-mol.** Miejscowe dzienniki jak „New York Herald Tribune", „New York Sun", „The Morning Telegraph" i in. ogłosiły entuzjastyczne sprawozdania i pisały o prof. Łabuńskim jako o mistrzu doskonale operującym dynamiką fortepianową, o znakomitej technice i delikatnem uderzeniu.

Prof. Łabuński powiększa więc plejadę polskich artystów, bawiących w Ameryce.

ROZMAITOŚCI

—o—

BÓJKA MIĘDZY MINISTREM A POSŁEM. — Wczoraj w kuluarach Sejmu estońskiego miało miejsce zajście następujące: Deputowany ze stronnictwa agrarjuszy Tupits zwrócił się do ministra oświecenia i opieki społecznej Johansona (socjalisty) z zarzutem, że za podróże służbowe każe sobie wypłacać djety z obu resortów, na czele których stoi. Minister Johanson odparł ten zarzut z trybuny, w kuluarach zaś zwrócił się do Tupitsa ze słowami: to łajdactwo, na co deputowany odpowiedział, znieważając czynnie ministra.

„MISS PARIS" I.. ZBYT DEKOLTOWANA SUKNIA. Panna Simona Gabarde zanim została wybrana „Królową Paryża", była skromną i ubogą „pracownicą igły" w jednym z wielkich magazynów paryskich. Następnego dnia po tym „uśmiechu losu" dyrekcja teatru rewji „Folies Bergeres" zaproponowała pannie Simonie engagement do najbliższej premjery. „Królowa Paryża" otrzymała rolkę w okolicznościowym skeczu i zaczęła uczyć się roli. Nadszedł decydujący wieczór premjery, którą zazwyczaj w Paryżu poprzedza t. zw. „próba sukien". Pannie Simonie przyniesiono wspaniałą tualetę, z której jednak „królowa" nie była bynajmniej zadowolona; suknia była... zbyt krótka od góry i od dołu. Panna Simona nie chciała owej „sukni" włożyć, oświadczając, iż została zaangażowana do... wykonania roli, nie zaś do pokazywania się niemal bez sukni. Pertraktacje trwały dość długo, wreszcie „królowa" włożyła swoje skromne futerko i poszła do domu. Sprawa sądowa, wytoczona przez dyrekcję teatru była sporą sensacją i odbyła się przed dwoma dniami. Odłożono ją z powodu niedostarczenia na rozprawę... rzeczowego dowodu — owej „zbyt niklej" sukni. Tłok na sali sądowej panował niebywały. Zrozumiałe.

ZATONIĘCIE DWÓCH LOTNIKÓW. W czasie prób czynionych w pobliżu wybrzeża hiszpańskiego hydroplan angielski spadł do morza. Obaj lotnicy utonęli.

KASJER KOLEJOWY DEFRAUDANTEM. Sąd okręgowy w Nowogródku na sesji wyjazdowej w Baranowiczach skazał byłego kasjera kolejowego Walerjana Piotrowskiego na 6 miesięcy więzienia za zdefraudowanie 1057 zł., uzyskanych ze sprzedaży biletów kolejowych.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Pod zarządem przymusowym".
Sobota: „Madame Sans Gene" (premjera).
Niedziela popoł.: „Murzyn warszawski" (ceny zniżone); wiecz.: „Madame Sans Gene".

TEATR REWJOWY „GONG"

Codziennie: Rewja „Kochanie, zdejm maskę".

KINOTEATRY

Bagatela: „Ojcze".
Corso: „Przedpiekle".
Nowości: „Serenada".
Promień: „Pat i Patachon jako bohaterowie".
Sztuka: „Trujące usta".
Uciecha: „Śmiej się, pajacu".
Warszawa: „Skrzydła".

RADJO KRAKOWSKIE

Piątek 8 lutego

11.56: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 13.00: Komunikat rolniczy. 14.50: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 16.45: Komunikat narciarski. 17.00: Pogadanka dla rodziców i wychowawców: Dr. Jan Dąbrowski, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego: „Nauczanie historji przed i po odbudowie Państwa Polskiego". 17.25: Odczyt: „Zmniejszenie importu drogą organizacji brakujących Polsce produkcyj", wygłosi dr. Arnold Bolland. 17.55: Orkiestra z Warszawy. 18.50: Rozmaitości. 19.10: Odczyt: „Najnowsze wydawnictwa" — wygłosi dr. Adam Bar. 19.35: Niespodzianki. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.0: Hejnał z wieży Marjackiej, komunikat sportowy. 20.15: Koncert z Filharmonji warszawskiej. 22.00—22.30: PAT i komunikaty z Warszawy.

Związki i zgromadzenia

—o—

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w piątek 8 b. m. punktualnie o godzinie 6 wieczór we własnym lokalu.

ZEBRANIE CZŁONKÓW ORG. MŁODZ. TUR w niedzielę 10 bm. o godz. 11 przedpołudniem. Wzywamy wszystkich członków o punktualne przybycie! Sprawy bardzo ważne.

WALNE ZGROMADZENIE METALOWCÓW GRUPY I (prywatne warsztaty) odbędzie się w niedzielę 10 bm. o godzinie 10 rano w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5 II p.). Na porządku dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie: a) zarządu, b) kasowe, c) komisji rewizyjnej. 3. Wybór nowego zarządu. 4. Sprawy organizacyjne. 5. Wnioski. Wzywa się wszystkich członków organizacji metalowców Kraków I o punktualne przybycie. W razie braku kompletu rozpocznie się zgromadzenie o pół godziny później bez względu na ilość obecnych. Przewodniczący: **M. Pieczarski.** Sekretarz: **St. Kruczkowski.**

NASTĘPNA PRÓBA CHÓRU „LUTNI" ROBOTNICZEJ odbędzie się w poniedziałek 11 bm. o godz. 7'30 wieczór.

ODDZIAŁ KRAKOWSKI ZWIĄZKU MURARZY urządza w sobotę 9 lutego o godz. 9 wieczór w Domu Robotniczym (Dunajewskiego 5) wielką zabawę towarzyską z kotyljonem, na którą ma zaszczyt zaprosić towarzyszów wraz z rodzinami. W programie liczne niespodzianki. Orkiestra znakomita. Bufet we własnym zarządzie. Wstęp tylko za zaproszeniami, które wydaje sekretarjat codziennie od godz. 5 do 8 wieczór.

ZABAWA ORGANIZACJI STOLARZY I TAPICERÓW odbędzie się 9 lutego w sali Domu górników przy alei Krasińskiego 16. Wstęp ściśle za zaproszeniami, które wydaje się codziennie od 6—8 wieczorem ul. Dunajewskiego 5 II p. oficyny.

—ooo—

KONKURS

na posadę Lekarza Pow. Kasy Chorych w Gorlicach

przedłuża się

z powodu rozszerzenia dodatkowej ordynacji w Gorlicach z 1 godziny na 2 godziny dziennie,

do dnia 15 lutego 1929.

Wynagrodzenie za 2-godz. ordynację w/g IX grupy uposażeń urzędników państwowych, oprócz osobnego wynagrodzenia za wyjazdy do obłożnie chorych.

Reflektanci, którzy wnieśli już podania na skutek ogłoszonego w poprzednim miesiącu konkursu, zechcą je ponowić, dołączając brakujące odpisy świadectw, lub powołując się na załączone do poprzedniego podania.

ZARZĄD POW. KASY CHORYCH W GORLICACH.

Dyrektor: **J. Tenerowicz.** Przewodniczący: **Inż. E. Ciencia̧ła.**

Unieważniam zgubione zawiadomienie inwalidzkie — L. 46707 z roku 1923. wydane przez Dtwo Korpusu Nr. V na nazwisko Łaptaś Stanisław, ur. 1896.

Jan Szwed unieważnia zgubione dokumenta wojskowe, wystawione przez P. K. U. Wadowice.

Unieważnia się skradzione papiery wojskowe na nazwisko Stawowy Michał, wydane przez Komisję wojskową w Wieliczce.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.